№ 130. Kraków, 10 Czerwca—Sobota. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków,** 9 czerwca.*

W chwili, gdy dr. Fischhof nie ustaje w szlachetnem usiłowaniu przekonania Niemców austryackich, jak dalece odbiegają od prawdziwego liberalizmu, jak dalece i sobie i Austryi szkodzą swoją zapamiętałą opozycyą przeciwko uznaniu praw narodowości — odezwały się z niemieckiego obozu dwa głosy, zasługujące ze wszech miar na to, żeby je zaznaczyć, i zwrócić na nie uwagę. Są to bowiem bardzo ciekawe objawy patologiczne, dowodzące do jakich zboczeń umysłowych doprowadza żal za utraconą władzą i gorączkowa chęć odzyskania jej.

Jeden z tych głosów pochodzi od znanego szowinisty niemieckiego, dra Schoenerera, ktory w bardzo wielu sprawach stanowczo się różniąc od swych kolegów ze zjednoczonej lewicy w pełnej z niemi pozostaje zgodzie, ilekroć stronnictwo to staje przeciwko uprawnionym żądaniom innych narodowości. Wiadomo, że dr. Schoenerer wybrał się na propagandę swoich niemieckich idei na pruski Szląsk, do Wrocławia, aby tam na publicznem zebraniu prawić o wspólności interesów Austryi i Niemiec i o sposobach, jakiemi by wspólności tej dać wyraz. Nie będziemy czasu tracić na powtarzaniu szczegółów tego gościnnego występu p. Schoenerera, odbytego w sobotę d. 7 b. m. Była tam mowa o zjednoczeniu człowem obu państw — była bombastyczna apologia Bismarka — było zalecenie socyalnej polityki kanclerza, która i w Austryi zdaniem mowcy powinna być przyjęta — była dalej mowa o kanale, mającym Dunaj z Odrą połączyć, o wspólnem ustawodawstwie fabrycznem i przemysłowem, o opodatkowaniu tytoniu i soli i... *de quibusdam aliis.* Polityczny zaś sens całej mowy, streszcza się w tem: Ostatnie zjazdy obu monarchów nie były tylko etykietalne. Miały one na celu obronę przeciw zewnętrznym ambarasom i przeciw wewnętrzym nieprzyjaciołom. Wobec nacisku sławiańskich żywiołów nie należy zapominać, że niemieckie kraje Austryi były przez tysiąc lat częściami państwa niemieckiego. „Karol V — tak mowca kończy — mówił, że gdyby Wiedeń i Strasburg równocześnie były zagrożone, naprzód spieszyłby Strasburg ratować. Dzisiaj Strasburg jest uratowany. Niech więc Niemcy o nas pamiętają, według pieśni: Niemcy, Niemcy nad wszystko na świecie!“

Morał tego wszystkiego jasny: Bismarku — ratuj! Ratuj niemieckość zagrożoną tem, że już może nigdy w Austryi Plener nie będzie ministrem skarbu, Suess ministrem oświaty, zniemczony Rusin Tomaszczuk ministrem sprawiedliwości, — a Schoenerer . . . temu zaprawdę i w tem nawet towarzystwie trudno wyznaczyć tekę! Bismarku — ratuj niemieckość zagrożoną tem, że Czech będzie się po czesku uczył prawa, medycyny, filozofii, że Słoweniec będzie mógł po słoweńsku napisać skargę do sądu, i że — prawdziwa zgroza! nauczyciel polski na Szląsku nie będzie potrzebował przed okiem inspektora ukrywać *Gwiazdkę Cieszyńską* z obawy przed prześladowaniem za to, iż śmie prenumerować i czytać polskie pismo!

Zanim jednak Bismark usłucha tego jęku boleści „zagrożonych“ w Austryi Niemców, i czy to dyplomatycznemi czy innemi środkami rozpocznie bój z „napierającym żywiołem sławiańskim“ — przychodzi *Köln. Ztng.* z pomocą moralną, którą wyrządza im przysługę prawdziwie niedźwiedzią. W artykule wstępnym „o nowej formacyi stronnictw w Austryi“ — bierze w obronę zjednoczoną lewicę przed drem Fischhofem, dowodząc, że Fischhof ze swemi ideałami nic pozytywnego nie zdziała. Powiada, że ludzie tej kategoryi co on, „nie nauczyli się jeszcze, że minęły już czasy, w których można było paradować stanowczym liberalizmem“ — że z pojęciem tego liberalizmu łączy się pojęcie „płytkiego rozumu“, że nie ma on żadnej przyszłości przed sobą. Twierdzi dalej, że liberalni niegdyś Sławianie — jak Rieger — bardzo praktycznie czynią i rozsądnie, „łącząc się z wszystkiemi potęgami reakcyi, feudalizmu i klerykalizmu,“ i że w obec tego nie może „Niemiec jak marzycielski młodzieniec pełen niewinności uganiać za podziurawionemi politycznemi ideałami i ręce do księżyca wyciągać, podczas gdy inni wykradają mu chleb powszedni jego narodowości“.

Nie potrzebujemy dowodzić, jak śmieszną farsą jest twierdzenie, że Niemcom odbiera się ich narodowość — a zwracamy tylko uwagę na udzieloną Niemcom austryackim radę, ażeby zerwali z ideałami wolności, a łączyli się z wszelkiemi wstecznemi żywiołami. Z jednej więc strony błagalna prośba do Bismarka, żeby ratował zagrożonych w Austryi Niemców, z drugiej kokietowanie z reakcyą wewnętrzną — oto najnowsze patologiczne objawy w umysłach Niemców, daremnie szukających dróg, któremiby można odzyskać utraconą władzę, ratować zagrożoną nie narodowość, bo tej nikt nie zaczepia, ale hegemonię. Przy takich głosach — prawdziwie ozdrawiającego powiewu wrażenie czyni najnowszy list dr. Fischhofa pisany do redakcyi *W. Allg. Ztng.*, który poniżej zamieszczamy. I cokolwiekby mówiono o „idealizmie“ pustelnika z Emmersdorf — według nas tylko jego program ma przyszłość przed sobą. Długo jeszcze przyjdzie mu o nią walczyć, i niejednej może modfikacyi w szczegółach ulegnie, ale myśl zasadniczą jego, jest w Austryi jedynie zdrowa.

O kółkach włościańskich.

Dziennik Poznański zamieszcza korespondencyę napisaną widocznie przez dobrego znawcę kółek włościańskich w Poznańskiem — którą tu powtarzamy, jako dobrą radę i przestrogę dla tych, co tak gorliwie zajęli się sprawą kółek w Galicyi. Korespondencya ta opiewa:

„*Przyjaciel ludu* opisywał w ostatnim czasie stan „Oświaty ludu“ w Galicyi, a przechodząc jej stopnie, wszedł na kółka oświaty galicyjskie i na nasze rolnicze. Acz na wszystko, co o naszych pod względem powodów rozwoju i zastoju pisze, zupełnie się zgadzamy, to jednakże na ostatnią dedukcyę, jaką z swych zapatrywań wyprowadza, a którą identyfikuje ze zdaniem ks. Adama Sapiehy wypowiedzianem na zebraniu „Oświaty“ we Lwowie dnia 3 maja b. r., „że nie kółka rolnicze w Wielkopolsce wywołały oświatę, tylko oświata ludu sprawiła, że tyle mamy kółek“, pisać się nie możemy. Lubo przyznajemy, że oświata ludu naszego na wyższym jest stopniu niż w innych częściach Polski, to z drugiej strony prawda nam taić nie pozwala, że nie ta oświata ludu, lecz oświata stanu obywatelskiego i duchownego wywołała kółka rolnicze. Znaną jest, że nawet najświatlejsi z włościan nie założyli sami ani jednego kółka rolniczego, jak również wiemy o tem wszyscy, że w przypadku usunięcia się prezesa i braku zdolnego zastępcy, kółko, choćby najpiękniejsze rokowało nadzieje — upada, i wszystkieby ten sam los spotkał, gdyby je światli przewodnicy, jak duchowni tak świeccy opuścić mieli, a po części włościanami zawsze jeszcze kieruje umiejętna ręka. Przedstawiając rzecz jak się ma rozwój w istocie, nie myślimy bynajmniej kopii kruszyć o zasługę, komu się ona należy za wywołanie kółek, oświacie ludu czy też oświacie stanów wyższych — nam zupełnie o co innego chodzi.

„Wiemy, jak zbawienny wpływ kółka rolnicze u nas wywierają, pragnęlibyśmy przeto, ażeby i w Galicyi z tym samym, a nawet z lepszym skutkiem działać mogły, bo i tamten lud jest krwią z krwi, kością z kości naszych. Gdy jednakże zważymy, że w obec sprzyjających w Galicyi stosunków, kółka rolnicze tak małą w kołach tamtejszych decydujących budzą sympatyę, to rzeczywiście z pewną obawą poglądamy w ich przyszłość. Pięknie brzmi frazes, oświata ludu niech wywoła kółka, jednakże w praktyce nie ma żadnego znaczenia, bo oświata bez opieki sfer wyższych podnieść się i krzewić nie może a wiadomo, że Towarzystwo oświaty ludowej w Galicyi nie ma miru w kołach wyższych. Wiemy, że sieci kółek rolniczych od razu rozrzucić nie można, lecz należy zakładać je tam, gdzie już błysnął promień światła, a gdzie ciemno usuwać pomrokę pochodnią oświaty. Gdyby zaś Galicya czekać chciała, aż oświata ludowa wywoła kółka rolnicze, to prędzej żydzi opanują wszystkie sioła, prędzej Galicya zamieni się w Palestynę, niż jedno powstanie kółko. Jeżeli uchwała zapadła na zebraniu Towarzystwa oświaty dnia 3 maja we Lwowie ma mieć jakie znaczenie i przejść w rzeczywistość, to tylko przy czynnym udziale obywatelstwa stać się to może.

„Szczera, bratnia życzliwość powodowała nas do sprostowania zdania, które przy usposobieniu Galicyan, zakładanie kółek rolniczych w nieskończoność przeciągnąćby mogło.“

W sprawie podniesienia przemysłu domowego.

Członek Izby handlowej lwowskiej, właściciel bazaru wyrobów tkackiego przemysłu krajowego we Lwowie, p. Stanisław Markiewicz wystosował do Wydziału krajowego w sprawie podniesienia garbarstwa, szewstwa, powroźnictwa, a szczególniej tkactwa w kraju obszerny memoryał, który ze względu na wiele cennych uwag i projektów, jakie w sobie mieści, w streszczeniu podajemy.

Na pierwszem miejscu stawia p. Markiewicz ze względu na ważność i wielkie rozgałęzienie w całym kraju, przemysł tkacki. Liczne bowiem osady tkackie istnieją w obu częściach kraju. We wschodniej: w okolicach Gródka, Bursztyna, Milatyna, Zbaraża, Kosowa i Gwoździca — w zachodniej: w Korczynie, Błażowej, Andrychowie, Gorlicach, Markowej, Rakszawie itp. W Galicyi wschodniej wyrabiają płótna szare z własnej domowej przędzy i bielą je na słońcu, a jako półbielone, bardzo dobre płótna do domowego gospodarskiego użytku, zbywają na targach dla potrzeb odnośnych okolic; nigdzie jednak nie produkują płócien więcej nad miejscową potrzebę na handel do dalszego zbytu. W zachodniej zaś części kraju przemysł tkacki jest więcej rozpowszechniony i tu istnieją już takie osady, które od wieków wyrabiają płótna do szerszego zbytu i wywozu.

Z osad, gdzie przemysł tkacki najwięcej jest rozwinięty, zasługuje przed innemi na największą uwagę Korczyna, która posiada około tysiąca zwyczajnych warsztatów ręcznych, a produkuje do 50 tysięcy sztuk płócien 34 metrowych rocznie w wartości do pół miliona złr. Wyroby korczyńskie są bardzo dobre i ładne, a znacznie tańsze od obcych wyrobów fabrycznych, mianowicie płótna, obrusy, serwety i ręczniki. Cała jednak korzyść z tej produkcyi, jaka w kraju zostaje, dosięga zaledwie 50.000 złr. rocznie, gdyż przędzę bieloną, z jakiej powyżej wymienione produkty wyrabiają, w braku krajowych blicharni i przędzalni tkacze z zagranicy, mianowicie z Czech, muszą sprowadzać. I tak zamożniejsi tkacze sprowadzają przędzę z fabryk czeskich na własną rękę, rozdają mniej zamożnym do wyrobu, a gotowymi wyrobami prowadzą handel; druga część tkaczy pobiera przędzę od tamtejszych handlarzy, najczęściej w pośledniejszym gatunku, przez co wyroby swe dyskredytuje; ostatnia wreszcie kategorya najbiedniejszych tkaczy przyjmuje przędzę od handlarzy z zamówieniem wyrobu i pracuje tylko za wynagrodzeniem od wyrobu, a ci są istnymi białymi murzynami, pracują bowiem za wynagrodzeniem 70 ct. do 1 złr. od sztuki płótna, co czyni dziennie 10 do 15 centów. W obec tak lichego zarobku tkacze najbiedniejsi zniewoleni są niejako do niedbałej pracy i wyrabiają dla handlarzy, ile możności, płótna rzadsze i węższe, aby zaoszczędzić przędzy i pracy, a tem samem zarobek swój pośrednio podwyższyć, w skutek czego znowu demoralizacya i zaniedbanie w wydoskonaleniu wyrobu następuje do tego stopnia, że gdy dawniej cała Korczyna wyrabiała w dostatecznej ilości płótna najcieńsze, tak zwane 80 i 90 gangowe, podobne do słynnych web szwajcarskich, dzisiaj zaledwo sześciu tkaczy staruszków pozostało, którzy potrafią tak cienkie płótna wyrabiać. A właśnie o tego rodzaju płótna jest w kraju, jak doświadczył pan Markiewicz w swoim bazarze, większy popyt, anizeli podaż.

Dawniej wyroby korczyńskie stały na równej wysokości z podobnymi wyrobami krajów ościennych, ale dla braku należytej opieki ze strony rządu, dla braku narodowych zamożnych a inteligentnych sił handlowych i fachowych, jako też z powodu obojętności ogółu na wyroby krajowe, przemysł tkacki pozostał w tyle w obec postępu za granicą, a tkacze stopniowo zubożeli. Jeszcze przed dziesięciu laty, kiedy istniała w Jarosławiu wojskowa komisya mundurowa, byli w możności tkacze z Korczyny i Błażowej podejmować dostawę dla wojska w rocznej wysokości do 50 tysięcy złr., następnie próbowali jeszcze dostarczać płótna dla wojska do Pesztu i Gracu; lecz gdy rząd oddał dostawę dla całej armii generalnym dostawcom w Wiedniu, odpadła im i ta droga zbytu wyrobów, a dla braku inteligencyi nie umieli sobie wyszukać dróg innych, i tak popadli w zależność od nieuczciwych handlarzy. Trzeba ich więc ratować przez ulepszenie wyrobów i otwarcie nowych dróg zbytu.

Płótna korczyńskie, równie jak i dębowskie lubo wyrabiane z pięknej białej przędzy, lubo trwalsze i znacznie tańsze od fabrycznych wyrobów szlązkich i innych, poszły w zaniedbanie z tego powodu, że im brak tej świecącej białości, jaką daje apretura wyrobom fabrycznym, a jakiej obecnie domaga się publiczność. Brak więc tym wyrobom tylko jednego blichu, jaki dopiero po wykonaniu już gotowym płótnom nadawany bywa, brak tego ostatecznego wykończenia i poloru ponętnego dla oka, potrzebnego do sprzedaży — słowem, brak tym wyrobom apretury, aby się stały wywozowym artykułem handlowym. — Obrusy i serwety bywają wyrabiane również ładnie i deseniowane w kostki lub paski a nawet w girlandy; kwiatów jednak tkacze korczyńscy deseniować nie umieją i nie znają nowszego gustu dobierania kolorów, tudzież modnych wykończeń z gustownie splatanemi frezlami i t. p., brak więc tkaczom korczyńskim urządzeń i warsztatów Jacquard'owskich i umiejętnego fachowego kierownika, któryby wyuczył ich na tych warsztatach modniejszego deseniowania i wyrabiania obrusów i serwet damaszkowych, a przytem ich pouczał o dobieraniu przędzy stósownej grubości do poszczególnych płócien i unormował ich tęgość i szerokość.

W dalszym wywodzie nadmienia p. Markiewicz, że przemysł tkacki w Korczynie zdolnym jest do wielkiego rozwoju. Przez wprowadzenie bowiem tych wyrobów na targ lwowski i wywołanie większego popytu za niemi, jako też przez ułatwienie producentom nawiązania stosunków handlowych z kilkoma znaczniejszą potrzebę w tych wyrobach mającemi zakładami krajowemi, rozbudził się ruch w Korczynie, posprawiano szersze warsztaty, na których już wyrabiają prześcieradła bez szwu, jako też obrusy trzy-łokciowej szerokości, wyrabiają już serwety odpowiednie do garniturów, tudzież ręczniki i ściereczki kolorowe wedle przedłożonych wzorów z doborem kolorów daleko gustowniejszym, aniżeli dawniej — a wynagrodzenie dzienne pracy tkackiej prawie się podwoiło. Aby

Zdobyte stanowisko.

16) Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

Jaś patrzał na pieszczoty i przypomniał sobie swoją matkę w kożuchu, butach i chustce na głowie. Nie wiedząc dlaczego, ścisnęło mu się serce... jakiś dziwny smutek go opanował, uczuł się raptem obcym w tej rodzinie pełnej dystynkcyi i szlachetnych instynktów. Zdawało mu się, że go tutaj, chłopskiego syna, nikt nigdy nie przytuli. Był pewny, że wśród tych ludzi zostanie wiecznie obcym... pomimo, że go tak serdecznie przyjęli. — Smutek i boleść zarysowały się na jego twarzy, oczy zaszły wilgocią i dziwnie świecąc, patrzyły rzewnie.

Zbudził go wyraz „przepraszam“ wymówiony cicho.

Jednocześnie zobaczył wyciągniętą różową rękę dziewczyny. Zerwał się zarumieniony, wysuwając swoją. W tej chwili uczuł lekki, a mimo to serdeczny uścisk.

— Jasiu słyszysz, przeprasza cię. Na uświęcenie zgody, pocałuj ją w rękę. — Najlepszy grek przyłożył usta swe do ręki pensyonarki. Będzie to ważny fakt w jej życiu.

Lecz pensyonarka cała w płomieniach wysunęła rękę z dłoni młodzieńca i cofnęła się za mamę.

— Nie dobry jesteś mój chłopcze — odezwała się matka. — Lubisz się bawić zakłopotaniem i rumieńcami siostry.

— Ależ mamo ja tylko chcę, aby Julcia miała przyjemne wspomnienia. A nuż Jaś zostanie wielkim człowiekiem!... Wtedy Julcia mając lat sześćdziesiąt, będzie opowiadać swym wnukom. Słyszycie ten wielki człowiek pocałował mnie w rękę gdy byłam pensyonarką.

— Przywiązywał i odwiązywał mi łyżwy—dodała Julcia.

— Wszystko to być może, zdecydowała baronowa, gdyż znowu burzliwe czasy nadchodzą. Na przykład z epoki Napoleona, czyż taki Massena, syn straganiarki, mógł się spodziewać, że będzie marszałkiem, że uratuje po dwakroć Francyę i zasłuży sobie na pomnik w Nicei.

Wszyscy spojrzeli na Jasia, chłopiec się zarumienił i spuścił oczy, lecz gdyby rzucił wzrok na Julcię, zobaczyłby na jej bladej buzi wyraz dumy i tryumfu. Przyszły jednak polski Massena był nieśmiały, nie miał odwagi spojrzeć i nic nie widział.

Słońce zaszło. Szarą godzinę przepędzono w salonie, gwarząc jak zwykle wesoło. — Dziś główna rola przypadła polskiemu Massenie, kazano mu deklamować.

Chłopiec z bijącem sercem, blady, ukrył się w najciemniejszy kącik, że go prawie widać nie było, tylko głos drżący bojaźnią, przepełniony uczuciem, wypełniał salon.

„Niech fantastycznie lutnia nastrojona
Wtóruje myśli posępnej i ciemnej.
Bom oto wstąpił w grób Agamemnona,
I siedzę cichy w kopule podziemnej“.

Słuchano go w milczeniu, kołysząc swe myśli i uczucia w takt rytmu muzyki wiersza.

„Na koń! chcę słońca i wichru tententu“.

„Na Termopilach?... jak piorun wypadł głos z piersi rozentuzyazmowanego chłopca. Porwany siłą poezyi zapomniał o słuchaczach, o świecie całym, nawet o Julci. Zdawało mu się, że jest sam jednym z bohaterów z obnażoną piersią stojącym na wyłomie...

...Nic — na Cheronei
„Trzeba się memu załamać koniowi.“

wypowiedział z taką serdeczną boleścią i żalem, że łzy w oczach stanęły kobietom. Stasia przeszedł dreszcz żalu i [illegible]du.

„Zostaje smutne pół rycerzy żywych“ — powtarzał w duchu zgrozą przejęty chłopiec.

...Bo nie masz siły przekląć — niewol....

— Nie urągaj — przerwał drżący ze wzruszenia głos starca.

Nie urąga się matce, chociażby ona była niewolnicą. To nie jest rola dziecka, któreby rade śmierć ponieść za jej ocalenie. Jednym geniuszom wszystko wolno — oni, jak oceany zadziwiają spokojem i tajemniczą głębią, lub przerażają niebo i ludzi rozhukanym gniewem płynącym z miłości. Lecz my?... Cóż my jesteśmy i zkąd nam maluczkim na świętokradzkie zuchwalstwa. Cóżeśmy dla niej zrobili, lub co przecierpieli?... A wreszcie protestuję... i myśmy mieli swoje Termopile... i to niejeden raz. Rozmowa potoczyła się tym torem, Jaś odetchnął kontent, że nie zwracano na niego uwagi. Siadł słuchając ciepłych i serdecznych opowiadań pana Kantego o naszych tryumfach.

Wniesiono światło. — Stasiowi błyszczały oczy, na twarz Julci wystąpiły rumieńce, nie śmiała spojrzeć w stronę, w której siedział bohater blady, cichy ze spuszczonemi oczami... milczący.

Mimo zapału, staruszka ukazującego piękne strony naszych dziejów... wątpliwość, krytycyzm i gorączkowe pragnienia naprawienia błędów, kiełkowały w sercach młodzieży. Radziby nie na jedno odpowiedzieć, tylko że nie mieli odwagi i dlatego jedynie milczeli. I w tem występowała widocznie różnica pokolenia zchodzącego, a pokolenia dorastającego.

Idealiści z szablami w rękach, wkraczający do grobu, a za nimi wstępująca na arenę walki młodzież uzbrojona w skalpele. Być może, nie zbyt to wesoły horoskop, lecz imponuje i rozwesela serca, tem, że miłość jednakowo opromienia im czoło. Kochajmy jednych, nie rozpaczajmy nad drugimi. Dzieje narodu płyną szerokiem korytem swych nieugiętych praw rozwoju. — Wspaniały to widok dla tych, którzy umieją drapać się na wyżyny i wielkie przestrzenie obejmować jednym rzutem oka — nie mierzą dziejów skalą własnych uprzedzeń i nie prowadzą dziecinnej igraszki naginania wielkich wypadków do osobistych celów.

* * *

W jednym z ostatnich dni pobytu w Brzozowej naszych młodych przyjaciół panował niezwykły ruch. Z rzęsiście oświeconego salonu biła łuna, na dziedzińcu, w kuchni i stajniach było ludno i wesoło.

— Goście przyjechali do naszego panicza i naszej panienki — szeptała służba.

— Grają, tańcują, wino piją — a co uciechy — powtarzali ludzie ze wsi, zaglądając przez okno.

W stajni raczono się wódką. Paweł częstował swych kolegów.

— A wiecie, że pewnikiem nasz panicz pobierze się z waszą panienką, — odezwał się do Pawła fornal ze Strzelec.

Paweł potrząsł głową.

— A no, przystaną do siebie jak ulał. — Panicz dorodny i pono ci nie głupi.

— Ba nie głupi, — co wy też pleciecie. Mało to świata zjeździł? A mówią, że ino patrzeć jak znów wyleci.

— Bo i nasza panienka jakby z obrazka zdjęta, — a jak ci gra krakowiaki, abo nie przymierzając po frajcusku z panią baronową tnie.

— No, — jeszczeby po frajcusku nie gadała, taka pani z panów.

Starzy słudzy odgadli, — we dworze młodzież bawiła się wybornie. Okolica obfitowała w pensyonarki i ukończonych studentów, dla tego łatwo było urządzić zabawę, dobierając odpowiedni wiek uczestników.

Julcia w białej sukience, z różową kamelią we włosach, ofiarowaną jej przez p. Witolda ze Strzelec, uśmiechała się jednako czarownie do wszystkich, do swych koleżanek — i do nieśmiałego Jasia, wystraszonego, a nawet nieco ponurego. Zlitowała się nad nim baronowa i posadziła przy sobie, bawiąc rozmową.

Zaproszona młodzież wystąpiła we frakach i białych krawatach, młodziutkie damy w balowych strojach. Jaś nie miał fraka i białej krawaty, co go więcej jeszcze przygnębiło i onieśmieliło. — Tańczono mazura, — Julcia po skończonej figurze usiadła obok Jasia. Rumieńce, zdawało się, skradzione przezroczystym, różowym obłoczkom przy zachodzie słońca, nie wyraźnie jaśniały na matowej bladości twarzyczce dziewczęcia, oczy jej promieniały radością, — chłopiec był pewny, że ciskają błyskawice. — Przyspieszony oddech wznosił do taktu jej sformowane już piersi, — uśmiech figlarny, wesoły, mówiący o zwycięstwach i tryumfie, wyginał rozkosznie usta.

Chłopiec spojrzał na upojoną szczęściem dziewczynkę i zbladł, przeląkł się jej piękności, choć piękną nie była, jej pewności siebie i jej tryumfów.

— Jaka to szkoda, że pan nie tańczysz, — odezwała się z właściwą młodym dziewczynom kokieteryą. A chciałam pana uczyć. — Lecz cóż, grymasiłeś — i teraz mamy za mało tancerzy.

— Pani na ich brak nie możesz się skarżyć, odpowiedział Jaś.

— Mnie proszą przez wzgląd, że jestem córką pani domu, lecz moje przyjaciółki się nudzą. Nie, nie dobry pan jesteś, — dodała ciszej — olśniewając go spojrzeniem. — Nudzisz się pan i muszę pana bawić.

— Na Boga, nie zajmuj się pani mną, — zawołał przestraszony.

— Muszę, — odrzekła — dla tego że jestem córką gospodyni domu — i troszkę dla tego, że mi to robi przyjemność. Żal mi pana, — tyleśmy ze sobą przyjemnych przepędzili chwil, — a teraz, gdy masz porzucać Brzozowę — nudzisz się, jesteś zasępiony, obrażony, gniewny. — Przecież musimy żyć z sąsiadami. C. d. n.

jednak tę gałęź przemysłu postawić na należytej wysokości i stworzyć z Korczyny i innych podobnych miejscowości osady handlowe, potrzeba, aby kraj przyszedł takowym w pomoc, a przemysł ten otoczył szczególniejszą opieką.

Dotychczasowej pomocy Sejmu, ani też samego zawiązywania stowarzyszeń tkackich p. Markiewicz nie uważa za dostateczne, a to z powodu braku inteligencyi pomiędzy tkaczami, tudzież z powodu braku zakładu apreturowego, gdyż dla braku inteligencyi, tkacze nie potrafią wyrobów swych udoskonalić i nowych dróg zbytu wyszukać, a dla braku apretury, wyroby nie wykończone handlowo, mają utrudniony odbyt w konkurencyi z obcemi fabrycznemi wyrobami. Z tego powodu proponuje p. Markiewicz: 1) Stowarzyszanie i organizowanie osad tkackich, zaopatrywanie ich w fachowych i umiejętnych kierowników, ulepszenie warsztatów i wyuczenie tkaczy postępowego deseniowania oraz artystycznego wykończania wyrobów, a obok tego 2) utworzenie zakładu w kraju wyposażonego należytym kapitałem, któryby tkaczom dostarczał z pierwszej ręki dobrej przędzy, a w zamian gotowe wyroby przyjmował i przez swych zastępców handlowych o dalszy zbyt się starał.

Motywując potrzebę takiego zakładu, przytacza p. Markiewicz, że Korczyna nie posiada nawet wygodnej, a w zimowej porze koniecznie potrzebnej pralni i suszarni, w którychby płótna w nędznych chatach wyrabiane, a w czasie wyrobu zabrukane, przepłukane i wysuszone być mogły. W lecie czynność ta odbywa się w rzece lub w bałach, a płótna suszą się na trawnikach i magluje się na maglach bardzo prymitywnej konstrukcyi, w skutek czego, wyroby te przedstawiają się nieco powabniej dla oka, w zimie jednak dla braku suszarni, nie mogą tkacze ryzykować przepierania płócien i oddają je wprost z warsztatów do handlu, aby uniknąć możliwego zawilgnięcia i popsucia płócien przy praniu. Jako najodpowiedniejsze miejsce na zakład blichowy i apreturowy kwalifikowałoby się Krosno, położone nad rzeką i przy kolei transwersalnej, a przytem będące środkowym punktem całej okolicy tkackiej. Korczyna bowiem leży w oddaleniu 6 kilometrów od Krosna, a posiada do 1000 warsztatów, Krosno liczy 100, Jasienica i Komborna w oddaleniu 7 i 10 kilometrów od Krosna po 100 warsztatów; w oddaleniu zaś 15 kilometrów od Krosna leży Dębowiec, liczący 400 warsztatów, gdzie również jak w Korczynie wyrabiają płótna cienkie z bielonej już przędzy, a wreszcie i Błażowa, licząca do 600 warsztatów tkackich a produkująca nad 30.000 sztuk płócien, leży w oddaleniu około 35 kilometrów od Krosna a 15 od Rzeszowa, w razie więc otwarcia kolei transwersalnej i zakładu blichowego w Krośnie część ruchu błażowskiego zamiast do Rzeszowa, skierowanąby została do Krosna. (D. n.)

List Fischhofa.

Wspomniany w artykule wstępnym list Fischhofa opiewa:

Kto badawczym okiem ogląda się często za siebie i około siebie, ten zdobędzie przezorność; w tem bowiem co się dzieje, tak samo jak w tem co się stało, są zarodki tego co kiedyś będzie. Tak więc historya stawia pomniki nie tylko dla pamięci ale i dla przestrogi. Wyjaśniając przeszłość, rzuca też światło na przyszłość, mówiąc prawdę staje się prorokiem. Szczególniej zaś pełnemi przestrogi są dziejowe rocznice, zwłaszcza wiekowe, których powabne omówienie albo uroczysty obchód ogółowi przypomina, co wiekiem lub wiekami jest oddalone: przypominać bowiem narodowi co niegdyś cień czarny lub jasne światło na przodków jego rzucało, znaczy w pierwszym wypadku ostrzegać go i przestrzegać, w drugim odwagi mu dodawać i podnosić, a w każdym razie nauczać go, wychowywać. Wszak nauka jest wszędzie zawartą, zarówno w błędzie jak w prawdzie, a troskliwy wychowawca ludu nie tylko wskazuje na to co należy naśladować, ale i na to wszystko czem gardzić lub przynajmniej czego unikać potrzeba.

Do rzędu najbardziej znaczeniem i przestrogi pełnych lat pamiątkowych należy ten, którego uroczysty obchód obywatelstwo Wiednia przygotowuje. Wszak chodzi o uroczysty obchód dni chwały, które jeszcze nie wygasły w pamięci ludności, owego roku 1683, w którym heroizm obywateli Wiednia stawiący czoło wszelkiemu niedostatkowi i niebezpieczeństwu oblężenia, tudzież wojskowe współdziałanie dobrowolnie do odsieczy przybyłych wojsk niemieckich i zachodnio-sławiańskich, nie tylko stolicę państwa i państwo samo od ciężkiej katastrofy uwolniły, ale też i cały zachód od naporu muzułmańskiego barbarzyństwa, dążącego do panowania nad światem, na całą zabezpieczyły przyszłość *).

A tak jak u schyłku 17-go tak też i pod koniec 19-go wieku jest monarchia habsburska i cały świat zachodni zagrożona ze wschodu. Jak wówczas islamska tak dziś moskiewska żądza uważa stolicę Austryi jako pierwszy przedmiot ataku. Wszak według twierdzeń apostołów panślawizmu, droga do Konstantynopola t. j. do panowania Rosyi nad światem, prowadzi przez obalony Wiedeń! I jak wówczas, tak też i dzisiaj obrona monarchii i zasłonięcie zachodnio-europejskiego życia duchowego od zalewu przez azyatyckie siły stagnacyi i zacofania, jest powierzona nie tylko Niemcom, ale też i zachodnim Sławianom, którzy historycznie, cywilizacyjnie i religijnie są z zachodem związani.

Wśród takich okoliczności zbliżająca się rocznica wskazuje nie tylko na czyny przeszłości, ale też i na obowiązki dzisiejsze, na wymagania przyszłości. W dniu 12 września 1883. który nie jest dniem Niemców ani Słowian ale dniem chwały rzucającej swe blaski na oba plemiona — w dniu tak chwalebnych wspomnień woła szacowny świadek owego wspólnictwa broni i chwały, woła starożytna wieża św. Szczepana do jednych i do drugich poważnym głosem przestrogi: Nie przeciw sobie ale wspólnie w bój idąc, przodkowie wasi mężnie stanęli w obronie cywilizacyi, i dokonali nieśmiertelnego dzieła ratunku. Jako sprzymierzeńcy obozowali oni około mnie, świadomi wspólnych celów; a dzisiaj z wysokości mej spoglądając, widzę was, wnuków owych ludzi roztropnych i mężnych, podzielonych na dwa obozy, a z każdego tych obozów odzywa się szorstki i wyzywający głos: tutaj, i tylko tutaj, w tym narodowym obozie jest Austrya. Ale z mej wyniosłej strażnicy w ognisku państwa sięgając wzrokiem w czas i przestrzeń daleko — mogę, współczesny dawno ubiegłych wieków, dostrzec i ocenić, że dla tej Austryi z jej obfitością i rozmaitością narodowych zadań i interesów, które Opatrzność jako świętości straży jej poruczyła, nie ma miejsca dosyć w obozie którejkolwiek partyi narodowej, że jednak każdemu z was, wszystkim wam wyznaczone jest miejsce w wielkim, szeroko wytkniętym obozie austryackiem, miejsce nie jednemu nad drugim lub pod drugim, nie przed innym lub za nim ale bardzo dobrze i wygodnie obok siebie. Kto urósł tak wysoko jak Niemiec, kto ma wszelkie zalety, niechże cieszy się z tych wielkich korzyści, jakie naturalnie temu zawdzięcza; ale stawać na piedestalu przywileju, nie wolno nikomu w tem państwie, bo przywilej jest krzywdą. A krzywdę czynić na polu narodowem, to największe niebezpieczeństwo dla państwa, z różnych narodowości złożonego, dla państwa, któremu tylko jedność jego narodów przez wyrozumienia pełną politykę zachowana, daje rękojmię bytu, jaką państwo takie bez wielkich sztuk politycznych znaleźć może tylko w niewzruszonej jedności ludu.

Głos starożytnego świadka państwowego rozwoju Austyi zwraca się do wszystkich; ale nikt nie ma więcej powodów dania mu posłuchu jak obywatelstwo stolicy, której wzrost, pomyślność, blask i bogactwo, nierozdzielne są od istnienia monarchii. Nigdzie bardziej jak w stołecznem mieście Austryi nie powinnoby się z gorącą sympatyą spotkać dążenie, którego celem jest zastąpienie zgubnego dla wolności i państwa ugrupowania się według narodowosci, przez polityczne stronnictwa, pracujące dla wolności i dla państwa. Każdy mieszkaniec Wiednia powinien by we własnym interesie i w interesie tego szlachetnego miasta, którego jest obywatelem, powinien by zrozumieć, że w politycznem życiu stronnictw, nie ma sprzeczności nie dających się pogodzić, a tem samem dla państwa niebezpiecznych. Skrajna lewica tak samo, jak skrajna prawica są tylko końcowemi ogniwami łańcucha połączonemi przez ogniwa stronnictw srodkowych. Każda frakcya może się wzmocnić z szeregów przeciwników, a mniejszość wczorajsza dziś może się stać większością. Polityczne różnice nie przeszkadzają narodowemu i patryotycznemu zbliżeniu, starcia wzruszają siłę jakiejś zasady, stanowisko i władzę partyi, ale nie wzruszają bytu państwa. Stronnictwa narodowe zaś stają przeciw sobie szorstko i niepojednanie, każda kolizya stronnictw obudza narodowe zawiści, każde parlamentarne starcie łatwo stać się może walką całych narodów. Państwo staje się mejscem boju narodowych namiętności, polem walki rozpaczliwie o byt swój wojujących narodowości. Że zaś to państwo stoi nie na wzruszonej podstawie narodowej jedności, ale na łatwiejszem do zachwiania zjednoczeniu narodów, przeto wszelkie zakłócenie pokoju między narodami rozchwiewa jego spójnię, staje się grobem zgody, a w końcu i grobem bytu państwowego.

Przeciwnicy naszych dążeń mogą powiedzieć że panujące narody innych państw nie dadzą się temi uwagami powstrzymać w dążeniu do zapewnienia swemu językowi panowania, ażeby powoli inne narodowe elementa pochłonąć. Uwaga ta jest słuszną: narody były i będą pochłaniane. Dzieje znają wiele takich pochłonięć, wskazują jednak zarazem warunki w jakich to jest możliwe. Takie pochłonięcie następowało powoli nieświadomie i bez przemocy, u ludów w dziecińćstwie, u których świadomość narodowa jeszcze się nie obudziła, lub u narodów zgrzybiałych u których ta świadomość już zamarła, dalej tam gdzie z pomięszania za swych ludów przez duchowe i fizyczne łączenie powstał całkiem inny naród mieszany *(Mischlingsvolk)*, wreszcie tam gdzie drobna wysepka językowa podlewana była ciągle falami potężnego morza innego języka i narodu. Może wreszcie asymilacya narodu nastąpić przemocą i mimo świadomości narodowej; ale to tylko tam jest możliwe gdzie naród panujący ma przeważną większość lub przynajmniej musi być jedynie uprawnioną do panowania i zdolną do obrony częścią. Lud przeznaczony na pochłonięcie musi być odosobniony, wszystkie arterye jego narodowego życia muszą być związane, a dźwięk jego mowy ojczystej musi być z nieubłaganą surowością ze szkoły kościoła i urzędu wygnany. Organizm wreszcie państwowy musi być w innych swoich częściach silny i zdrowy aby nie być dotkniętym chorobą, którą musi przechodzić naród gnębiony. Na tej drodze przy sprzyjających okolicznościach w ciągu wielu generacyj może być naród przywiedziony do zagłady. Taką próbę przedsiębierze obecnie Rosya.

Wie ona dobrze, że przez takie gwałtowne postępowanie nie tylko pozbawia Polaków siły oporu, ale i siły żywotności narodowej, wie, że czyniąc ich nieszkodliwymi, czyni ich zarazem na dłuższy czas dla państwa — nieużytecznymi; ale Rosya zrzeka się korzyści, byle tylko się zapewniła, że nie będą jej szkodzić. Pozostaje jej jeszcze 70 milionów poddanych do przeprowadzenia jej zaborczych planów. Czyż nasze stosunki są choć w czemkolwiek podobne do tych, w których gwałtowna asymilacya jest możliwa? Niemcy stanowią zaledwie czwartą część zaludnienia monarchii austryacko-węgierskiej, a mało co więcej nad trzecią część ludności przedlitawskiej, nie są wcale narodem jedynie uprawnionym i zdolnym do wojny, inne zaś narodowości austryackie są w tym wieku, w którym obrona narodowości jest przedmiotem największego zapału i zazdrości, a nie tylko nie są one odosobnione, ale z wyjątkiem Madziarów, pozostają między sobą w stosunkach pokrewieństwa, w większej zaś części także w geograficznem połączeniu z wielu narodami krajów sąsiednich.

Czyż w takiem położeniu usiłowania germanizacyjne mogą mieć jakąkolwiek szansę powodzenia? A nawet gdyby monarchia austryacka mogła mieć nadzieję złamania narodowego oporu, czyż mogłaby to położyć sobie za jedyny cel swoich usiłowań? Z jakąż potęgą mogłaby Austrya bronić swego europejskiego stanowiska, jakie siły wyprowadzi przeciw swoim licznym nieprzyjaciołom, jeżeli będzie dusić większość swoich ludów, jeżeli dążąc do zatarcia indywidualności narodowych, stworzy ogólny brak charakteru, który ani jednostce ani społeczeństwu oparcia nie daje. — *On ne s'appuie que sur ce que resiste.* Co po niemiecku: *Nur wer Trutz bietet, bietet auch Schutz.* Zaiste ośm milionów Niemców z całą swoją lojalnością, z całem poświęceniem i walecznością, nie zdoła zapewnić Austryi stanowiska mocarstwowego.

Jeżeli więc u nas nie jest możliwą ani powolna asymilacya narodowości nieświadomych, jak np. we Francyi, ani gwałtowne pochłonięcie narodu świadomego jak w Rosyi, to nie pozostaje nic innego jak pozwolić wszystkim narodowościom swobodnie się rozwijać. Połowiczność i dwuznaczność naszej polityki, która do pewnego stopnia popiera rozwój plemion, aby go później powstrzymywać, jest szkodliwą zarowno dla narodu, który napotyka przeszkody w swoim rozwoju, jak i dla tego, który te przeszkody umyślnie stawia. Żadne państwo w Europie z wyjątkiem Turcyi nie mieści w swoim łonie tyle zarodów rozkładu co Austrya, — lecz zarazem żadne nie zawiera w sobie tak licznych żywiołów wzrostu co stare cesarstwo Naddunajskie; albowiem państwa z ludnością jednolitą są wprawdzie w swym wewnętrznym ustroju bezpieczne, ale wszelkie rozszerzenie granic kosztem innych ludów grozi im ubytkiem sił wewnętrznych i osłabieniem narodowej konsystencyi. Austrya przeciwnie jako państwo wielu narodowości może wprawdzie przez niemądrą wewnętrzną politykę swoje ludy zniechęcić i powoli do upadku dążyć, ale może także przez postępowanie roztropne obudzić sympatyę w plemionach sąsiednich i adoptować bezpieczną politykę attrakcyi zamiast najniebezpieczniejszej polityki aneksyi, a na tej drodze osiągnąć wzrost potęgi i wpływu.

Idea narodowości może być jej najszkodliwszym nieprzyjacielem lub najużyteczniejszym sprzymierzeńcem, a w różnorodności jej ludności leży tajemnica jej siły lub jej słabości.

Nie zewnętrznym nieprzyjaciołom uległa Austrya w ostatnich wojnach, lecz w skutek ciągłych walk wewnętrznych i opierania się idei czasu. W pełni swej siły między r. 1815 a 1848 prowadziła Austrya walkę z tą ideą na zewnątrz, ażeby ją utrzymać z dala od swoich granic. — W czasie upadku jej sił za Bacha oszańcowała się Austra przed tą samą ideą na wewnątrz; ale najniebezpieczniejszą i najbezsilniejszą jest ta polityka w czasach konstytucyjnych. Dozwala ona narodom, za wiele, aby je zgnębić, za mało, aby je zadowolić. Częściowe ustępstwa będące następstwem słabości budzą tylko ciągłe roszczenia i niezadowolenie, podczas gdy chętne przyznanie praw rodzi spokój i uczucia zadowolenia. Połowiczność jest zawsze objawem słabości charakteru i niepewności sądu: a kto wielkiej idei nie potrafi w całości pojąć i przeprowadzić, nie może być mężem stanu, najmniej zaś austryackim mężem stanu, który świadomy celu i środków musi równym i pewnym krokiem zdążać naprzód, jeżeli ma natchnąć otuchą przyjaciół Austryi a nieprzyjaciół rozbroić.

Kończę słowami, które przed 13 laty w piśmie mojem o Austryi do przewódców Niemców austryackich wyrzekłem: „Najpotężniejsza idea nowszych czasów, idea narodowości wyzyskaną jest u nas w sposób niebezpieczny z jednej strony przez narodowych ultrasów, ażeby państwo rozbić, a z drugiej strony przez feudołów, ażeby język o poczucie narodowe użyć za klin do rozbicia elementów demokratycznych i rozdzielenia tych, których interesa wymagają wspólnego działania."

„W ten sposób konflikt nasz wychodzi na korzyść tym dwom stronnictwom, z których jedno świadomie, a drugie nieświadomie prowadzi państwo do upadku. Czyż nasi przywódcy Niemcy nie przyjdą do przekonania, iż więcej odpowiada ich patryotyzmowi pogodzić narodowość z wolnością, aniżeli targać siły w nużącej i nieprzynoszącej sławy walce z dążeniami narodowemi i pozbawiać się w ten sposób wszelkiej siły twórczej, ażeby nakoniec po wielu rozczarowaniach oddać kierownictwo państwa frakcyi, z której rąk Austrya może tylko otrzymać kielich trucizny? Chwila jest historycznie nader ważna. Nasi politycy stoją przy rozstajnych drogach: mogą albo kroczyć dalej po udeptanej ścieżce dotychczasowej austryackiej mądrości stanu i przywieść to czcigodne państwo nad brzeg przepaści, lub wchodząc na nowe tory przez samą naturę wskazane, rozwiązać zadanie, jakiemu żadne z zadań naszego wieku nie może dorównać."

„Ich rzeczą jest wybierać."

Dr. Fischhof.

*) Rzecz dziwna, że nawet umysł tak światły i sprawiedliwy jak Fischhofa nie umie wznieść się do zupełnej bezstronności. Dlaczego pisze o „zachodnio-sławiańskiem" a nie o polskiem rycerstwie? pojąć trudno. (Red. Reformy.)

Minister Tisza, o sprawie emigracyi żydowskiej.

We środę rozpoczął Sejm węgierski rozwlekłą dosyć dyskusyę w sprawie emigracyi żydowskiej. Jako najważniejszy, a prawdziwie polityczny głos z tej rozprawy, podnosimy mowę prezydenta ministrów, p. Tiszy. Oświadcza on najprzód, że wniosek komisyi petycyjnej, który położeniu obecnemu odpowiada zupełnie, przyjmuje w całości. Przyjmuję go, bo referent komisyjny zupełną miał słuszność, kiedy powiedział, że ustawa o osiedlaniu się dostateczną daje rękojmię, aby gminy nie były przeciążone napływem takiej masy emigrantów, którejby utrzymać nie zdołały. Skoro zatem rękojmia ta już istnieje, skoro w przypadku, kiedy okoliczności, których się p. deputowany tak bardzo obawia, rzeczywiście nadejdą, dosyć jeszcze będzie czasu, aby w drodze ustawodawczej odpowiednie uczynić rozporządzenia, obecnie nie uważam za konieczne, a nawet za stosowne cokolwiek w tym kierunku przedsięwziąć, a to tem więcej, że sprawie tej, pomimo wszelkich przeciwnych wywodów p. deputowanego nie można odjąć pozorów wyprowadzania na widownię nienawiści wyznaniowych i rasowych, (niezadowolenie na skrajnej lewicy). Co się tyczy wniosku p. deputowanego, to mojem zdaniem, ta jego część, która domaga się natychmiastowych ustawodawczych postanowień, nie odpowiada potrzebom obecnej chwili, gdyż nadzwyczajne te okoliczności, na które się powołuje, nie istnieją wcale, ani też tak prędko nadejść nie mogą, aby parlament zmuszony był wotować uchwały bezpotrzebnie i z tak gwałtownym pośpiechem. Gminy mają prawo w niektórych przypadkach nawet obywatelom węgierskim odmówić pozwolenia na osiedlenie się w ich granicach, każda zatem gmina w swoim własnym zakresie działania może niebezpieczeństwu zbytniego napływu emigrantów zapobiedz bez pamocy państwa. (Hałas, głosy na skrajnej lewicy: tak, widłami i cepami, poruszenie na prawicy). Niektorzy panowie z lewicy wielkie widać mają upodobanie do wideł, (wesołość po prawicy), ale kiedy powołuję się na ustawę, przy której przeprowadzeniu rząd obowiązany jest czuwać nad porządkiem i udzielić pomocy potrzebującym, nikt nie może podsuwać mi myśli, abym na tak niecny wskazywać mógł środek. (Tak! prawda!) Gdybyśmy pierwszą część wniosku, która mówi: „Stosownie do tego napływ żydów wypędzonych z Rosyi ma być bezwarunkowo odparty od Węgier", dosłownie brać chcieli, wtedy zapytuję się, jeżeli ustawa nadająca gminom szczególne prawa, nie wystarczy, jeżeli wieści zaprzeczające pogłoskom o skierowaniu emigracyi na Węgry, nie sprawdzą się, jeżeli żydzi pomimo tego wszystkiego napływać do nas będą, jakie są środki, aby je powstrzymać? Czy mowy parlamentarne? (brawo z prawicy, a po lewej stronie jeden głos: mitrajlezy!) Wniosek p. deputowanego wskazuje wyraźnie na odpieranie emigrantów siłą, bo chcąc wypełnić klauzulę wniosku „bezwarunkowo", jakiż inny znaleźć można środek, jak tylko przemoc i broń? (brawo z prawicy, niezadowolenie na skrajnej lewicy, głosy: kordon!

Wysoka Izbo! Winien jestem podziękować za to słowo „kordon", którego jednak naprożno we wniosku chciałem się dopatrzyć. Cóż znaczy kordon? Oto tyle, że emigrantów wypędzonych z ojczyzny w sposób dziki i barbarzyński, ogniem i mieczem, co już wszystkie narody właściwem mianem napiętnowały, chcemy odpierać od naszych siedzib kolbami i bagnetami naszych żołnierzy. Tak tylko tłómaczyć można znaczenie kordonu (żywe oznaki zadowolenia z prawicy, hałas po lewej stronie). Jest jednak jeszcze i drugie znaczenie kordonu, który krzywdząc uczucia humanitarne, dotyczy także oszczędności. Zapewne wiedzą szanowni panowie z lewicy, że rozciągnięcie kordonu, który jako środek prewencyjny, musiałby już teraz być postawiony, bez względu, czy niebezpieczeństwo rzeczywiście nadejdzie, obejść się bez kosztów nie może. Utrzymanie na całej zagrożonej granicy, wyciągniętej linii posterunków wojska, pochłonęłoby w paru miesiącach miliony ze skarbu państwa.

Rządy europejskie nie potrzebowały wezwania p. deputowanego, aby w sprawie tej czyniły to i tyle, co państwa sąsiednie czynić mogą bez narażenia zasady niemięszania się w wewnętrzne sprawy mocarstw sąsiednich. Pan dep. powiedział przytem, że zasada ta ma swoje granice (słuchajcie! poruszenie na skrajnej lewicy). Utrzymywał że kiedy wewnętrzne rozporządzenia jakiegoś kraju wystawiają na niebezpieczeństwo państwo sąsiednie od zasady niewkroczenia w prawa tegoż kraju odstąpić należy. O prawa międzynarodowe z p. deputowanym spierać się nie będę, jednak zapytać się wolno, co w takim razie nastąpi, gdy Austro-Węgry opierając się na tej zasadzie zwrócą się do Rosyi z następnem żądaniem: „Wymagam położenia końca dalszej emigracyi; emigrantów przebywających już na mojem terytoryum odeślij na swój koszt do domu, albo przetransportuj ich do Ameryki" — a Rosya, dajmy na to, nie będzie miała ochoty przychylić się do tego zdania. Emigrantów skażemy na zagładę albo Rosyi wypowypowiemy wojnę. *Tertium non datur* (brawo z prawicy). Jeżeli państwo stawia drugiemu takie żądania, to musi być na wojnę przygotowane i zdecydowane, bo w przeciwnym razie wystąpienie podobne może sprowadzić bardzo smutne upokorzenie (głosy na skrajnej lewicy: To i tak nastąpi). Jeżeli tak, to przyznać muszę, że panowie pojedyńczo i wszyscy razem potężniejszymi jesteście jak cała dyplomacya europejska; ale pięknemi słówkami nic nie osiągniecie (wesołość po prawicy, niezadowolenie po lewicy).

Przedewszystkiem muszę skonstatować, że pominąwszy mniejsze grupy wychodźców o gromadnej emigracyi żydów rosyjskich do Węgier, dzisiaj jeszcze mowy być nie może. Nie wiem nawet na pewno, czy te małe oddziały wychodźców znajdują się już na terytoryum węgierskiem, jednak stanowczo utrzymywać tego nie chcę.

W Galicyi nawet nie zatrzymują się oni po za oznaczonemi miejscowościami dłużej jak trzy lub cztery dni; stwierdzają to informacye z najautentyczniejszego źródła. Nie idzie zatem, aby konieczność przedsięwzięcia środków prewencyjnych nie mogła nastąpić, ale obmyślenie środków takich zostawione być winno odpowiedzialności rządu, a nie władzy prawodawczej parlamentu (żywe oklaski z prawicy.

Powracając do wątka mej mowy, powtarzam raz jeszcze, że wielkiego napływu żydow rosyjskich obawiać się nie potrzebujemy, gdyby zaś emigracyę żydowską rzeczywiście ku nam skierowano, to niebezpieczeństwo osiedlania się żydów w naszych granicach nigdy nie nastąpi, przypuszczając jednak i tę ostatnią ewentualność, to wychodźcy gnani pożogą i rabunkiem byliby napowrót, jak to sobie wielu z deputowanych tego życzy. od granicy węgierskiej na prześladowanie rosyjskie znowu wpędzani, albo też według słusznych wymogów sprawiedliwości i względów humanitarnych zarządzonoby środki odsełania wychodźców dalej na zachód. Nie sądzę jednak, aby przyjść miało do tego. Nie znam nikogo, nie wyjmując nawet miejscowej ludności żydowskiej, ktoby sobie mógł napływu żydów życzyć, ktoby nie dążył do tego, aby sanitarne, policyjne i ekonomiczne interesa państwa nic na tem nie ucierpiały, jednakowoż bez naruszenia względów humanitarnych (żywe oklaski). Bądźcie panowie zatem przekonani, że kiedy z jednej strony stanowczo potępić muszę, co według mego przekonania zgadza się zupełnie z odwiecznemi tradycyami Węgier, ustawodawstwa węgierskiego, a dodać muszę i rządu węgierskiego, aby z zimną krwią nieszczęśliwe ofiary dzikiego barbarzyństwa na nowe narażać niebezpieczeństwa (głośne oklaski), to z drugiej strony zapewnić was mogę, iż rząd, wszystkich dozwolonych użyje środków, aby emigracyi dalszej stanowczo zapobiedz, nawet na drodze państwowej interwencyi (głosy na skrajnej lewicy: słuchajcie! słuchajcie! to przecie do wojny zaprowadzi!). Ale nie w ten sposób jak to panowie chcieliście uczynić (hałas na skrajnej lewicy). Na drodze państwowej interwencyi można to osiągnąć, że wychodźcy będą mogli wrócić spokojnie do swojej ojczyzny, gdzie znajdują się jeszcze resztki ich mienia, gdzie więcej jest miejsca dla ich skrzętności przemysłowej. Będzie to najlepszem załatwieniem sprawy dla nas i dla wygnańców samych.

Uważam tedy za konieczne, ewentualnie z pomocą interwencyi państwowej zmusić wszystkie tak zdolne jak nie zdolne do pracy rodziny do opuszczenia kraju. (Zgoda). Dziś jednak nie widzę jeszcze konieczności interweniowania, gdyż obstaję przy tem że obowiązkowi temu tak humanitarnemu sami żydzi już zadość uczynić starają się. Gdyby jednak wspólna działalność nie była w stanie zapanować nad tem złem, w takim razie uważałbym za konieczne użycia w tym wypadku także interwencyi państwowej, lecz nie w ten sposób powtarzam, który się sprzeciwia naszym tradycyom, uczuciu każdego szlachetnego serca, tj. nie kolbami wypędzając nieszczęśliwych napowrót tam gdzie ich czeka tak srogie prześladowanie. (Z lewicy oznaki zadowolenia).

Wreszcie upraszam wysoką Izbę raz jeszcze, o przyjęcie wniosku wydziału: Proszę zważyć że wydział nie chcąc rządowi udzielać wskazówek nie tylko zaufanie swe przez to wyraża, lecz także pozostaje wiernym bardzo słusznej zasadzie parlamentarnej która na tem polega, by w podobnych wypadkach z jednej strony nie wiązać rąk rządowi, z drugiej zaś nie zwalniać go z ciążącej na jego barkach odpowiedzialności. Polecam więc wniosek komisyi petycyjnej do łaskawego przyjęcia. (Ogólne objawy zadowolenia).

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 czerwca.

Z Wiednia donoszą nam, że Sejm galicyjski będzie zwołany d. 6 lub 8 września. Ma to już być rzecz postanowiona. Sądzimy, że należałoby i możnaby wpłynąć na rząd, ażeby termin ten został przyśpieszony. Z dniem 24 października upływają mandaty poselskie — Sejm więc zwołany 8 września, będzie miał tylko 6 tygodni czasu. Dla sprawy indemnizacyjnej i szkolnej termin to zbyt krótki, aby mogły być tak dojrzale i rozważnie traktowane, jak tego ważność ich wymaga, zwłaszcza że jest prócz tego wiele innych jeszcze spraw, na pozór drobnych, które jednak załatwione być muszą. W obec tego zwołanie Sejmu w drugiej połowie sierpnia jest konieczne, a sądzimy, że ani wypoczynkowi posłów zmęczonych pracą w Radzie państwa, ani też zajęciom gospodarskim licznych posłów rolników, nic to nie zaszkodzi. Pierwsi mieliby jeszcze zawsze półtrzecia miesiąca czasu do wypoczynku, dla drugich między pierwszą połową września a drugą połową sierpnia nie ma żadnej różnicy.

Wieści o ustąpieniu ministra Conrada coraz częściej się powtarzają. Pomimo wszelkich zaprzeczeń, mają one wiele prawdopodobieństwa, minister oświaty bowiem ma dziwny dar niezadowolenia nikogo, a raczej zrażenia sobie wszystkich stronnictw i frakcyj. Wobec Niemców jest on zawsze obciążony tym pierworodnym grzechem, że jest członkiem gabinetu Taaffego — w obec słusznych żądań narodowych brak mu wszelkiej stanowczości, i widoczną, że co robi, to jest na nim wymuszone. Nie jest też zadowoloną i reakcya pod wodzą Lienbachera. W kołach fachowych zaś użalają się, że poziom fachowy rozporządzeń ministra tego w sprawach szkolnych bardzo się obniżył. To też zdaje się, że jedynem powodem dłuższego pozostania ministra tego w gabinecie, jest trudność w znalezieniu mu następcy. Zaprzeczania zresztą, pojawiające się w półurzędowej prasie są bardzo mdłe, ja n. p. ostatnie w *Oesterr. Corresp.* która wyraźnie oświadcza, że stan zdrowia ministra jest nieświetny, i że kilkakrotnie oświadczył on życzenia, aby go zwolniono od obowiązków.

Doniesienia o mianowaniu posła austryackiego w Belgradzie, Khevenhnellera cywilnym gubernatorem w Bośni i Hercegowinie, dotąd jeszcze nie są autentycznie stwierdzone.

Z powodu pruskich manifestacyi w niemieckiem kasynie w Pilznie czeskiem, podczas odbytego tamże niemieckiego zjazdu śpiewaków — wszyscy oficerowie tamtejszej załogi wystąpili z kasyna. Stało się to podobno w skutek wyraźnego rozkazu komendy.

Prace komisyi zajętej sprawami skazanych na wygnanie drogą administracyjną, jak donoszą z Petersburga, ukończone będą w ciągu czerwca.

W dziennikarstwie rosyjskiem toczy się żywa polemika w sprawie zwołania tak zwanego ziemskiego soboru. *Ruś* występuje przeciw wywodom *Mosk. Wied.* — Aksakow przeciw Katkowowi. Ten ostatni uważa wznowienie tej instytucyi za ustępstwo uczynione stronnictwu rewolucyjnemu.

Niedawno ogłosił *Prawitielst Wiestnik* projekt do nowej ustawy wekslowej i przepisy na zasadzie których nowa ustawa zostanie wprowadzoną w życie w tym celu, aby każdy interesowany mógł zabrać głos w tej sprawie, nadsyłając swe uwagi nad niemi. Nowa ustawa wekslowa może wywrzeć pewien wpływ na stosunki ekonomiczne Królestwa Polskiego, ze względu na jego stosunki handlowe z Rosyą. Nowa ustawa wekslowa opracowaną została na podstawie projektu włoskiego, szwajcarskiego i trzech ustaw wprowadzonych w życie w r. 1881 w Szwecyi, Norwegii i Danii. Ogłoszone projekty wkraczają w dziedzinę stosunków handlowych całej Europy.

W. ks. Włodzimierz wyjechał we wtorek za granicę.

W zarządzie kopalń altajskich zostających pod kierunkiem kancelaryi carskiej, wykryto ogromne i skandaliczne kradzieże.

Warszawski komitet giełdowy podał prośbę do ministra skarbu, jako prezesa moskiewskiej wystawy przemysłowej, o pozwolenie przebywania w Moskwie wystawcom mojżeszowego wyznania.

Komisarz sułtański, Derwisz-pasza jest już w Cairo. Nie jest bez znaczenia, że Abdul Hamid wybrał do trudnej misyi jednego ze swych pierwszorzędnych generałów, który w Albanii i gdzieindziej złożył dowody zdolności w rozwiązywaniu trudnych zawikłań i w wygrywaniu bitew. Wybor składu komisyi niepodoba się w Londynie i Paryżu. Achmed Assad Effendi, jest rodzajem generała wszystkich zakonów derwiszów egipskich, przytem rodzajem biskupa polowego, gdyż on mianuje imanów wszystkich egipskich regimentów. W egipskiej armii jest on bardzo popularnym. Dalsza godność jego jest zastępywanie sułtana u grobu proroka, co wszystko nie przeszkadzało mu, że był on agentem Arabiego w Konstantynopolu.

Odmowa ze strony Turcyi wzięcia udziału w konferencyi najprzykrzejsze wywarła wrażenie w Paryżu i Londynie. Angielski poseł w Stambule Lord Dufferin miał postawić wniosek, żeby konferencya zebrała się obecnie formalnie i odroczyła aż do ukończenia się egipskiej misyi Derwisza paszy. Ze strony mocarstw zachodnich nie ustają usiłowania, żeby wykazać konieczność konferencyi nawet na wypadek, gdyby misya Derwisza się udała, w co mocarstwa zachodnie nie chcą wierzyć, zważywszy, że upierają się przy usunięciu Arabiego i utrzymaniu Tewfika. Kłopot Francyi wcale się podoba niektórym mocarstwom. Podług *Timesa*, to „idea“ konferencyi takie przybrała widome kształty u różnych mocarstw. Rosya przyjęła propozycyę konferencyi, ale wzięła także odmowę Turcyi *ad referendum*, oświadczając gotowość podjęcia z mocarstwami układów, zważywszy, że może konferencya już nie jest potrzebną. Rząd włoski wyraził, że w razie powodzenia misyi Derwisza paszy, konferencya zbyteczną. Niemcy nie wyraziły oficyalnie opinii, hrabia Hatzfeld ma być osobiście przeciw konferencyi. Austrya miała oświadczyć, że przystaje na konferencyę, jeźli na nią inne mocarstwa się godzą; otóż do tych innych ma należeć i Turcya.— *Gazeta Kol.* pisze, że wprawdzie Niemcy mają liczne względy dla gabinetu Freycineta, to jednak *sunt certi denique fines*. Z chwilą, kiedy Freycinet zapłaci sprawę swą teką, to i żywot Gladstona policzony. — Do *W. Allg. Ztg* telegrafują z Berlina, że rząd niemiecki na konferencyę bez Porty nie przystanie. Charakterystycznym jest artykuł berlinskiej *Nat. Ztg*, o stosunku sułtana do Niemiec. Autor podnosi znakomite zdolności sułtana, który w chwili, kiedy się zdawało, że upadku Turcyi nic nie wstrzyma, umiał jej zdobyć ważne stanowisko i obecnie w sprawie egipskiej, rozstrzygające. Co do relacyi między Yildiz-Kioskiem i Berlinem, podnosi autor szereg ważnych faktów. Oprócz udziału Niemców w reorganizacyjnej pracy armii i administracyi Turcyi, ważnym jest następujący fakt, który wywołał oburzenie prasy angielskiej. Budowa kolei Eufratu, łączącej Konstantynopol z Bagdadem, ma być oddana nie angielskim, lecz niemieckim towarzystwom — jako dającym największe gwarancye polityczne. Dalej podnosi autor odszczególnienie, które sułtan hr. Hatzfeldowi okazywał.

Pierwsze posiedzenie parlamentu niemieckiego poświęcone nowelli do taryfy cłowej, wypadło nie bardzo pomyślnie dla rządu. Nowella ta wprowadza niejakie ulgi w kilku pozycyach taryfy, natomiast zaprowadza podniesienie cła od wielu innych przedmiotów. Najpierw przy § 1 nowelli, który wprowadza uwolnienie od cła zboża przeznaczonego do młynów niemieckich, celem wyrobu mąki na eksport; wielu deputowanych czyniło rządowi gorzkie wyrzuty oparte na cyfrach, iż przez zaprowadzenie cła od zboża i zbyt późne przedłożenie tej nowelli przywiódł rząd przemysł młynarski niemiecki do upadku. Kiedy dawniej w niektórych prowincyach połowa wyrabianej mąki w Niemczech szła za granicę, przez zaprowadzenie ceł od zboża wywóz ten zupełnie ustał, skutkiem czego mnóstwo młynów podupadło, natomiast w pogranicznych krajach Hollandyi, Danii i Polski powstały wielkie przedsiębiorstwa młynarskie, z którymi młyny niemieckie z trudnością już teraz będą mogły konkurować, nawet po zaprowadzeniu nowelli. Paragraf ten, rozumie się, przyjęty został prawie jednogłośnie, ale pozostało wrażenie, iż nie wszystkie reformy rządowo lat ostatnich wyszły na pożytek państwa.

Mniej jeszcze szczęśliwym był rząd przy następnych paragrafach nowelli, które zaprowadzają podniesienie cła od różnych wyrobów. Tutaj dyskusya była wprawdzie mniej dla rządu drażliwą, bo więcej obracała się w sferze teoretycznej, ale za to przy głosowaniu zwyciężyli t. z. zwolennicy wolnego handlu i niektóre podwyższenia cła zostały odrzucone.

Powodem tego chwilowego sukcesu liberalnej mniejszości było przypadkowe oddalenie się wielu członków prawicy i centrum. Dla tego też rząd spodziewa się przy trzeciem głosowaniu przeprowadzić pierwotne brzmienie nowelli. Charakterystycznem jest, iż właśnie w chwili, kiedy miano głosować nad temi pozycyami, wszedł ks. Bismark do sali parlamentu, który jednak, jak piszą dzienniki liberalne pruskie, niczem nie zdradził swego niezodowolenia z rezultatu głosowania.

Sprawy miejskie.

Lwów, 8 czerwca.

W tym tygodniu odbyła Rada miejska dwa posiedzenia, mianowicie we wtorek i środę. Na wtorkowem posiedzeniu dokończono rozprawę budżetową. Uchwalono bez dyskusyi 186,005 złr. na wydatki szkolne (w tej kwocie znajdują się subwencye: dla szkoły muzycznej i Towarzystwa „Harmonii“ po 500 złr; dla szkoły gimnastycznej Sokoła 600 złr; dla szkoły sług 50 złr., dla szkoły garncarskiej pierwsza rata 1000 złr.) Przy budżecie funduszu szkolnego powzięła Rada kilka rezolucyj, z których ważniejsze dotyczą utworzenia na odleglejszych przedmieściach nowych szkół ludowych choćby jednoklasowych, a to celem umożliwienia przymusu szkolnego. Dalej wezwano magistrat, ażeby na podstawie zebranych dat statystycznych i po zbadaniu statutu dążył do urególowania taks wstępnych i czesnego od uczniów szkoły handlowej i przemysłowej a następnie przedłożył wnioski zniesienia lub zmodyfikowania tych opłat. Przy załatwieniu budżetów funduszów rozmaitych, pozostających pod zarządem gminy uchwalono również kilka rezolucyj, a mianowicie: w sprawie ubezpieczeń kościołów i budynków parafialnych od ognia; w sprawie niesłusznie na gminie ciężących emerytur pensyonowanych oficerów straży policyjnej — i t. d. Na utrzymanie szpitala głównego uchwalono kwotę 22,000 złr. a zarazem regulacyę wzywającą magistrat, aby udał się do Wydziału krajowego z prośbą o lepsze traktowanie chorych szczególnie w Kulparkowie.

W końcu wezwano magistrat, ażeby z ułożeniem budżetów na przyszłość najdalej do 1 października każdego roku był gotów.

Poczem wybrano przez aklamacyę pp. Dąbrowskiego, Rusemana i dra Gottlieba, jako delegatów miejskich do komisyi, która się zajmie urządzeniem czwartego międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie w jesieni r. b.

Na środowem posiedzeniu wiele czasu poświęcono dyskusyi w sprawie rozmaitych zarządzeń na cmentarzu łyczakowskim. Sekcya IV wnosiła między innemi, aby do grobów otwartych wolno było tylko balsamowane ciała chować, dalej, aby drzewa wysokopienne powycinać miejscami, nakoniec aby przyjąć stróża, któryby cały dzień czuwał. Ponieważ u nas niema otwartych grobów, przeto p. Dąbrowski wystąpił przeciw temu wnioskowi, któryby spowodował niezawodnie różne nieporozumienia w interpretacyi. Rada po bardzo długiej dyskusyi odrzuciła ten wniosek, przychyliła się zaś do wniosku przyjęcia stróża i częściowego oczyszczenia cmentarza z zarośla.

Uchwalono następnie udzielić 1000 złr. zborowi izraelickiemu z funduszu powstałego z kar pieniężnych opłacanych przez izraelitów, z tym jednak warunkiem, aby w przyszłości zbór składał szczegółowe rachunki, czego dotychczas nie czynił.

Ministerstwo poleciło tutejszemu sądowi kraj. karnemu aby obok swego gmachu t. j. obok gimnazyum Franciszka Józefa wybudował szpital dla więźniów (!) frontem do ulicy halickiej. Prezydyum sądu karnego zapytało magistrat, czyli ze względów policyjno-sanitarnych nie ma jakich zarzutów. Otóż magistrat zgodnie z sekcyą IV stanowczo sprzeciwił się temu, dla rozlicznych a ważnych przyczyn przedewszystkiem sanitarnych. Wiceprezydent p. Dąbrowski popierając ten wniosek, żąda, aby w odpowiedzi dodać, że i ze względów estetycznych miasto nie może się zgodzić na tę budowę. Dr. Madeyski wyraził zdumienie, jak w ogóle ministerstwo mogło wpaść na taki pomysł. Dr. Zucker Filip wniósł, aby udać się do rady zdrowia, aby powagą swoją poparli uchwałę Rady, a zarazem sądzi, że należałoby się postarać, aby dotychczasowe więzienie obok gimnazyum usunąć, w czem dr. Madeyski popierał, Rada jednogłośnie przyjęła wnioski sekcyi IV. W końcu uchwalone zezwolić p. Miłaszewskiemu na przedstawienie w letnim teatrze, którego bezpieczeństwo zbadała osobna komisya. Tytułem czynszu opłacać będzie p. Miłaszewski miastu za grunt po 100 złr. miesięcznie w miesiącach letnich we wrześniu zaś 50 złr. w innych miesiącach po 10 złr.

Kronika.

Kraków, 9 czerwca.

Procesya Bożego Ciała odbyła się wczoraj przy nader pięknej pogodzie, a nawet przy dokuczliwem gorącu, które wstrzymało wiele osób od tłumnego pochodu po całym rynku w około. Większa część szukała cienia i skupiła się koło sukiennic i pod domami, przez co procesya wydawała się mniej liczną, niż po inne lata; środkiem bowiem, oświeconym palącem słońcem, postępowały tylko bractwa, zakony, księża, wojsko asystnjące i przeważnie lud wiejski, którzy jak mogli i czem mogli, to ręką, to brewiarzem, to chustką lub kapeluszem zawieszonym na lasce, a wreszcie parasolami bronili się od słońca. Celebrował ks. biskup, za którym postępował delegat namiestnictwa i reprezentanci władz. Bractwa niektóre wystąpiły w nowych szatach i z nowemi chorągwiami, których jaskrawość i malowanie wcale nas nie zachwyciły i bardzo niefortunnie wyglądały obok starych, bogatych chorągwi. Jeżeli gdzie to w Krakowie, który ma tylu zdolnych malarzy, podobnie liche malowidła religijne pojawiać się jnż nie powinny. Do najwspanialszych momentów procesyi należy bez zaprzeczenia ta chwila, gdy cały pochód zbliża się ku zamkowi, u stóp którego ustawiają się po jednej i drugiej stronie bractwa z chorągwiami, feretronami, a duchowieństwo w złocistych ornatach wraz z biskupem wstępuje na Wawel wśród bicia dzwonów i poważnych jęków starego Zygmunta. Widok to tak malowniczy, tak pełen rozmaitości, że dziwić się należy, iż dotąd który z artystów nie złakomił się na przeniesienie go na płótno.

Z Pawłowska otrzymaliśmy dziś telegram: Wczoraj grano: „Grube ryby“. Publiczność zachwycona. Dyrektor Łnkowicz po każdym akcie wywoływany. Wojdałowicz, Stachowicz, Szymański i Pysznik z entuzyazmem oklaskiwani przez publiczność. W sobotę „Damazy“ — w niedzielę po raz drugi „Grube ryby“.

Posiedzenie Rady miejskiej odbywa się dzisiaj celem dalszego ciągu narad nad sprawą oświetlenia miasta gazem.

Ognie sztuczne w połączeniu z loteryą fantową, oraz koncertem urządza jutro tutejszy pyrotechnik p. Mądrzykowski w ogrodzie strzeleckim, przeznaczając połowę dochodu na ubogich chorych. W razie niepogody festyn odłożony zostanie na środę.

Maciej Bogdański magister chirurgii, b. urzędnik zdrowia z czasów Rzeczypospolitej krakowskiej właściciel zakładu „górne łazienki“ zmarł d. 6 b. m. przeżywszy lat 82.

Przybył do Krakowa restaurator obrazów p. Kolasiński, uproszony przez Siemiradzkiego do naprawienia niektórych uszkodzeń w „Pochodniach Nerona“. P. Kolasiński przybył na swój koszt i nie żąda żadnego wynagrodzenia za swoją pracę. Zdawałoby się więc, że w takich warunkach powinienby być przyjętym z otwartemi rękami, że komitet muzealny ułatwi mu i dostarczy wszystkiego. Tymczasem jak się dowiadujemy, p. Kolasiński błądzi od Annasza do Kaifasza, towarzystwo sztuk pięknych, w którego salach wiszą „Pochodnie“, umywa ręce od wszystkiego, a komitet muzealny tak się gdzieś schował bez wieści, że go p. Kolasiński odszukać dotąd nie był w stanie.

Wrzekomy pożar. W dniu wczorajszym około godz. 8 wieczorem brat właściciela sklepu w domu pod l. 36 przy ul. Krakowskiej Berek Tobiasz przelewał w sieni witryolej z bani szklannej do flaszki, takowa pękła, a witryolej rozlał się po całej sieni dymiąc się, co spowodowało przechodniów, że zawiadomili straż pożarną o zaszłym wypadku, sądząc, że powstał pożar. Straż natychmiast przybyła na miejsce wskazane, i zasypała rozlany witryolej piaskiem.

Naoczny świadek donosi nam, że wracając późno dosyć z kolei natrafił na hałas, krzyki i szamotania się przed drzwiami restauracyi przy ulicy Lubicz obok plantacyi. Zrobiło się z tego powodu zbiegowisko, w którem nie znalazł się ani jeden policyant w celu uspokojenia.

Sześć osób aresztowała wczoraj straż wojskowa za to, że mimo upomnienia upierały się wejść do lasku modrzewiowego przy fortach, znajdujących się za warszawską rogatką.

Na Woli w budynku gościnnym oderwał się wczoraj i spadł z ogromnym łoskotem sufit sieni, prowadzącej do ogrodu. Na szczęście nikt nie był w sieni obecnym.

Ogrodzenia wymagają koniecznie baseny przy założonych świeżo studniach na plantacyach. Wśród mnóstwa bawiących się tamże dzieci nie trudno o przypadek.

Z Bochni donoszą nam o wielkiem wrażenin, jakie w miasteczku Łapanowie wywołała nagła śmierć tamtejszego proboszcza ks. Zaremby, którego pogrzeb odbył się w zeszłym tygodniu. Wskutek poszlak został aresztowanym i odstawionym do sądu krakowskiego nauczyciel kierujący szkołą Jarotek oraz przedsięwzięta exhumacya zwłok zamordowanego.

Warszawa. W niedzielę otwartą u nas będzie uroczyście wystawa rolnicza. Dział maszyn jest jnż prawie w zupełności uporządkowany. Żywego inwentarza nadesłano już część jakąś, koni jest już przeszło sto. Kawiarnie, restauracye i budki sodowe są już gotowe na przyjęcie gości. Zdaje się, że zjazd będzie bardzo wielki, bo wszystkie prawie mieszkania pozamawiane w hotelach. Do takiej tłumnej emigracyi obywateli ze wsi do miasta przyczynia się zapewne niemało nadzieja świetnych zbiorów i pięknych urodzajów, które wszędzie zapowiadają się bardzo dobrze, mimo chwilowych przymrozków majowych. Na upominek dla zwiedzających wystawę przygotowuje się tu książeczka treści humorystycznej, ozdobiona rysnnkami Kostrzewskiego, Mucharskiego, Szymonowskiego i innych. A propos wydawnictw: p. Erazm Piltz, który otrzymał był pozwolenie na wydawanie pisma polskiego w Petersburgu, rozpoczyna to wydawnictwo z dniem 1 lipca. Tytuł pisma *Kraj* — wychodzić będzie co sobotę i zawierać artykuły treści politycznej i społecznej. — Przed kratkami sądowemi zakończył się ciekawy proces Ign. Cholewińskiego. Był on poddanym prnskim. W 1863 udał się do powstania, następnie wzięto go do niewoli i odesłano na Sybir. Po dziesięciu latach ułaskawiony odesłany był do Prus. Ale pruskie władze nie chciały go przyjąć i uznać za swego obywatela na mocy prawa, że każdy obywatel, który przez 10 lat jest nieobecnym w kraju i nie daje znać o sobie, przestaje być obywatelem państwa — Odesłano go tedy z powrotem do Warszawy i tu proknratorya, jako nie mającego miejsca zamieszkania oskarżyła go o włóczęgostwo. Sąd wydał wyrok uniewinniający — i p. Cholewiński dostał pozwolenie przebywania w Król. a specyalnie w Warszawie.

Kosakierner. Niechaj kto zgadnie co to jest? Powiemy mu, że to ma być po polsku, dodamy jeszcze że to ma być nazwisko polskie, lecz mimo to nikt się pewnie nie domyśli znaczenia tego wyrazu. Nie chcąc więc próżno dręczyć niczyjej głowy powiemy wyraźnie, że tak nazwało pismo „Revue britanique“ (w ostatnim majowym zeszycie) twórcę obrazu: „Żydzi w synagodze“ — Kozakiewicza.

Dziennikowi Poznańskiemu pomięszało się widocznie w głowie to, co czytał lub słyszał o walce, jaka odbywała się w Krakowie o ów historyczny kawałeczek plantacyj, skoro w obszernym artykule poruszając tę już u nas przedawnioną sprawę, powiada, że ci, którzy byli przeciw odstąpieniu plantacyj używali do opozycyi „hasła patryotyzmu“ i głosili „że dosyć już tych ustępstw dla rządu i że trzeba stanąć na podstawie obywatelskiej niezależności, że trzeba ministerstwu i rządowi wiedeńskiemu pokazać zęby“ (sic). Gdzie „Dziennik Poznański“ podobne zdania wyczytał, to dla nas zagadką, bo my czytaliśmy kilka dzienników, byliśmy na radzie miejskiej, gdy się ta sprawa traktowała, sami o tem pisaliśmy i nigdzieśmy nic podobnego nie czytali, nie słyszeli, ani pisali. Ci, którym szło o nietykalność plantacyj, występowali w ich obronie ze stanowiska czysto estetycznego. Szło im o nie niszczenie tej pięknej ozdoby Krakowa i nikomu na myśl nie przyszło używać do obrony hasła patryotyzmu. Nie szli też przeciw Uniwersytowi, bo gdyby ze strony zarządu budowy była choćby najmniejsza gotowość do ustępstw, to mógł i Uniwersytet mieć wszystko, czego potrzebował, i planty byłyby ocalały. Ale właśnie strona przeciwna używała broni patryotyzmu i chciała z tego kawałka plantacyj zrobić sprawę patryotyczną. Autor artykułu w dzienniku poznańskim nieuważnie widać czytał dzienniki, skoro mu się tak pobałamuciło w głowie, wystąpienie zaś jego *post festum*, kiedy już o tej sprawie zapomniano, kiedy ci, którzy od tego kawałeczka plantacyj czynili zależnym byt i wspaniałość uniwersytetu, zwyciężyli, przypomina nam nieśmiertelnego Papkina, który ze swoją artemizą wtedy dopiero wyskakuje na scenę, gdy nikogo już na niej nie ma i z odwagą woła: jest tam który? nie wylezie żaden z dziury?

Oskar II król Szwecyi święcić będzie w d. 18 czerwca swoje srebrne wesele.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
7	2 p.	23·4	738·5	PłdW.	12·0	pogoda
	10 w.	18·4	36·6	W.	29.3	„
8	7 r.	18·4	36·6	„		„
	2 p.	27·2	34·9	„	12·0	pochmurno
	10 w.	17·2	37·4	„	29·5	drob. deszcz
9	7 r.	14·0	37·3	PłnW.		pochmurno

Wiadomości literackie i artystyczne.

Koncert chóru akademickiego w ogrodzie strzeleckim na dochód czytelni wypadł we środę bardzo dobrze, i zgromadził dość liczną publiczność. Myśl podobnych koncertów powzięta przed paru laty przez Tow. Muzyczne, należy do bardzo szczęśliwych i jeśli tylko pogoda sprzyja może zawsze liczyć na powodzenie, a nizkie ceny, świeże powietrze i bardzo zajmujący program przedwczorajszego koncertu, złożyły się na arcy miły wieczór. Publiczność zachowywała się przytem tak w ogrodzie, jak i w sali z wzorowym spokojem i była widocznie całą produkcyą bardzo zajętą.

Pytanie jednak, o ile podobne produkcye podpadają krytyce? Wszędzie gdzieindziej takiaj samej, jak na sali koncertowej, a wymagania od orkiestry i od solistów i od chórów, są te same — u nas jednak ze względu na nowość, można być więcej pobłażającym, zważywszy trudności w zebraniu należytej liczby śpiewaków i śpiewaczek. Ogólne wrażenie też z przedwczorajszego koncertu było bardzo dobre, orkiestra wybornie się trzymała, chóry śpiewały bardzo porządnie, p. Fischer wywiązał się z partyi solowej w pochodzie Normanów Brucha bardzo pięknie, p. Lelek zaśpiewał w sali dwie pieśni Galla, trochę za krótkie, trochę zwykłe, z wielkiem zadowoleniem publiczności. Zarzut jedyny, a raczej uwagę uczynilibyśmy, że p. Barabasz nie zawsze odgaduje należytą rytmikę w utworach, któremi dyryguje — tym sposobem marsz nie jest marszem, słnchacz nie prędko połapie się z właściwemi akcentami, z przyczyny braku tychże, a to, co ma być zwięzłe, wlecze się niepotrzebnie. Lepiej daleko prowadzonym był chór żeński przez p. Galla. P. Barabaszowi jednak należy się uznanie, że dobre chęci organizuje i projekta przyprowadza do skutku.

Franciszek Bylicki.

Ostatni zeszyt lipskiego miesięcznika „*Unsere Zeit*“ wspomina w przeglądzie dramatycznym o przedstawienin „Mentora“ Fredry w nadwornym berlińskim teatrze i nazywa tę sztukę „dosyć nudną komedyą“. Możnaby się zapytać, czy krytyk mówi to z własnego naocznego przekonania się, czy też na wiarę tego co gdzieś o tej komedyi zasłyszał?

Dział ekonomiczny.

Komitet wystawy przemyskiej podaje do publicznej wiadomości, iż w działach koni, ziemiopłodów i pracy kobiet deklaracye do dnia 1 lipca wnoszone być mogą — we wszystkich innych zaś działach komitet prócz bydła rogatego najpóźniej do 15 b. m. zgłoszenia przyjmować będzie.

Kraków, 9 czerwca.

(Sprawozdanie *Reformy. M.*)

Z powodu wczorajszego święta, dowozy z Król. Pol. na dzisiejszym targu były znowu bardzo szczupłe; ponieważ jednak ani obcych kupców, ani młynarzy nie było również, przeto popyt nie był tak ożywiony, jakby się tego spodziewać należało. Mniejsze partye, jakie zakupiono na miejscowe potrzeby, płacono po pełnych cenach targu zeszłego, jednakowoż dalsza zwyżka nie zdołała się uwydatnić.

Pszenica biała	10·25	11·40
„ czerwona	10·25	11·40
„ żółta	10·—	11·00
Żyto	6·50	7·40
Jęczmień browarny	6·75	7·25
„ na paszę	5·—	6·—
Owies	6·—	6·50
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—

Wiedeń, 6 czerwca. Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono 3.912 sztuk, a mianowicie 946 ciężkich, 1.181 średnich bakonów i 1.785 warchlaków. Targ był bardzo mdły.

Płacono za ciężkie bakony od 55 — 57 złr., za średni towar od 50 — 54 złr., za warchlaki od 40 — 48 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. (A Krzysztofowicz i Sp. Café Stierböck Praterstrasse 43.

Wiedeń, 4 czerwca

Pszenica na wiosnę, —·— — —·—, na maj, czerwiec 12·15—12·20, na jesień 11·02—11·05½. Owies na wiosnę —·— —·—. Owies na jesień 7·08—7·10. Owies handlowy —·— —·—. Żyto węgierskie —·— —·— Żyto na wiosnę —·—·—, Żyto na jesień 8·37— 8·40 Kukurudza na maj, czerwiec 8·—— 8·05 gotowa 8·05—8·07½.

Spirytus 32·25—32·50.

Nafta —·——·—.

Ostatnie wiadomości.

Jak nam donoszą z Petersburga uporczywie utrzymuje się pogłoska o mianowaniu hr. Loris-Melikowa przezesem komitetu ministrów.

Donoszą nam z Odessy o uwolnieniu od służby czterech profesorów uniwersytetu odesskiego Duvernois, Miecznikowa, Preobrażeńskiego i Postnikowa; posądzają ich o udział w ruchu rewolucyjnym.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 9 czerwca. Piętnasty transport żydów odejdzie jutro, szesnasty w niedzielę. Ministerstwo wojny poleciło wysłać ztąd do Brodów dwanaście wojskowych namiotów dla wychodźców żydowskich, zarazem zarządziło wysłanie kompanii strzelców dla strzeżenia granicy.

Wiedeń, 9 czerwca. Z Przemyśla telegrafują do *W. Allg. Ztg.*, że metropolita nie mający dość energii do stłumienia demonstracyj nieprzyjaznych Rzymowi, będzie powołany do Rzymu jako kardynał, a jego miejsce ma zająć duchowny obrz. rz. kat. pod warunkiem przejścia na unicki obrządek.

Wiedeń, 9 czerwca. Dwa wiedeńskie demokratyczne stowarzyszenia wysłały wczoraj do Fischhofa deputacye z wyrazem hołdu i uznania.

Petersburg, 9 czerwca. *Pet. Wiedomosti* donoszą z Wilna, że chłopi podżegani przez rosyjskich emisaryuszów plądrują szynki żydowskie, a większych właścicieli wypędzają. Duchowieństwo występuje energicznie przeciw rozruchom. Podobne socyalistyczne ruchy agraryjne zdarzają się i na Podolu.

Petersburg, 9 czerwca. Dzienniki rosyjskie otrzymały zakaz pisania w sprawie rewizyi senatorów w prowincyach nadbałtyckich.

Paryż, 9 czerwca. Gambetyści namiętnie rzucają się na Freycineta z powodu sprawy egipskiej. Dają się spostrzegać oznaki agitacyi za przygotowaniem prezydentury księcia Aumala.

Kairo, 9 czewca. Rodzina Sienkiewicza odpłynęła do Paryża.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 9 czerwca. Układ między rządem węgierskim a towarzystwem państwowej kolei, został wczoraj podpisany.

Berlin, 9 czerwca. W. książe Włodzimierz przybył wczoraj z Petersburga. Witał go cesarz. W. książe udał się po obiedzie w dalszą podróż do Włoch.

Paryż, 9 czerwca. Perraud, biskup z Autun wybrany do Akademii.

Paryż, 9 czerwca. *Agence Havas* donosi z Kairu: Przybył tu Derwisz Pasza, witany przez delegata kedywa i przez szeik-ul-islama Lud i wojsko wyprawiły owacyę, wołając: niech żyje sułtan!

Paryż, 9 czerwca. Dzienniki ogłaszają gorącą odezwę na rzecz żydów rosyjskich. Prezydentem komitetu jest Wiktor Hugo, członkami Gambetta, Lesseps, Renan i inne znakomitości. Arcybiskup Paryża ofiarował 1.000 franków.

Rzym, 9 czerwca. Pogrzeb Garibaldego na Kaprerze przeciągnął się do godziny 5 po południu. Reprezentowanych było przeszło 300 stowarzyszeń. Stowarzyszenia marsalskie niosły trumnę, okrytą setkami wieńców. Przemawiali: Alfieri imieniem senatu, Farini imieniem Izby, Zanardelli, Ferrero i Crispi, wszyscy wśród oklasków. Trumnę złożono na cmentarzu. Okręta Washington i Cariddi dawały salwy. Powietrze bardzo brzydkie.

Londyn, 9 czerwca. W Izbie gmin oświadczył Dilke, że w sprawie fortyfikacyi Aleksandryi jest dostatecznie poinformowany, i że nie ma powodu do najmniejszej obawy.

Dublin, 9 czerwca. Właściciel ziemski Walter Bourke został zastrzelony w Kahafare (hrabstwo Galway). Dragoni, którzy mu towarzyli zabici.

Konstantynopol, 9 czerwca. Po rozmowie Noailles'a i Dufferina z ministrem spraw zagranicznych, w której ponownie nalegali na zwołanie konferencyi, twierdząc, że jest to konieczuem nawet w razie powodzenia misyi Derwisza, wystosowała Porta do Essada i Mussurusa depesze w których powiada, że nie może zgodzić się na konferencyę, ponieważ powodzenie misyi zdaje się zupełnie zapewnionem. Porta zatem poleca swym posłom, ażeby w obec Freycineta i Granvilla trwali przy okólniku z d. 3 bm. odrzucającym projekt konferencyi.

Kair, 9 czerwca. Komisarz turecki Derwisz pasza i jego towarzysze mieli audyencyę u kedywa, która trwała trzy kwadranse.— Później przyjmował Derwisz pasza Arabiego paszę i innych oficerów; mówią, że przyjął ich chłodno

Derwisz pasza przedłożył pismo sułtana, w którem sułtan wyłuszcza, że celem misyi jest przywrócenie porządku i umocnienie władzy kedywa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 9 czerwca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·50	76·35
„ srebrna „	77·20	77·20
„ złota „	94·10	94·10
5% Austr. Renta pap. nowa	92·20	92·20
4% Węg. „ „	85·35	88·45
6% „ „ złota	119·90	119·85
Losy z r. 1860	130·25	130·25
„ „ 1864	171·—	171·—
„ premiowe węg.	118·25	118·75
Londyn	119·90	119·85
Napoleondor	9·54	9·53
Marka	58·55	58·—
Dukat	5·66	5·67
Ruble papierowe	119·50	120·25
Lombardy	145·25	148·80
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	821·—	822·—
„ kredytowe	324·80	326·10
„ Karola Ludwika	317·—	318·—
„ Lwowsko-Czerniow.	172·—	172·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·—	164·—
„ Koszycko-Bogum.	149·—	149·—
„ Północno zachodnie	208·50	208·50
„ Anglo Banku	125·—	125·50
5% Obligacye Indemn. gal	100·50	100·—
6% Listy hipoteczne	102·40	102·20
Akcye Siedmiogrodzkie	165·—	164·25
Berlin dnia 9 czerwca 1882.		
Wiedeń	170·40	170·70
Banknoty	170·80	170·85
Warszawa	203·90	205·—
Ruble	204·—	205·90
5% Listy zast. król. polsk.	62·25	63·25
4% „ likwidacyjne	54·85	55·20
Akcye Karola Ludwika	136·12	136·50
„ kredytowe	556·50	561·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

NADESŁANE.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy d. 7 czerwca b. r. wzięli udział w obchodzie pogrzebowym mego ukochanego dziecka, a przedewszystkiem szanownemu rektorowi księży Pijarów, wielebnemu duchowieństwu, zacnym moim przyjaciołom i Stefanka kolegom szkolnym i konwiktu — składam serdeczne podziękowanie.

Bronisław Deskur z rodziną.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Podziękowanie

Szanownej Straży Pożarnej miasta Nowego Sącza

która dwukrotnie już w roku bieżącym: bo podczas pożaru d. 9 Stycznia w Dąbrówce niemieckiej i d. 27 Maja w Załubinczu: kierując się jedynie życzliwością sąsiedzką, pospieszyła z bezinteresowną pomocą zagrożonym mym budynkom i gorliwą obroną przyczyniła się znakomicie do uratowania większej części budynków folwarcznych — składam niniejszem mą serdeczną podziękę.

Przetakówka d. 3 Czerwca 1882.

370 **Kazimierz Miczyński.**

Dr. JÓZEF DOBRZAŃSKI

ordynuje jak przez dwa ostatnie lata tak i tego roku 358 3 3

w Krynicy

i przyjmuje w Hotelu „pod trąbką" codzień od 9—11 rano i od 3—5 popołudniu.

Uczeń z V. klasy gimnazyalnej życzy sobie przez czas wakacyj w Krakowie lub w bliskości Krakowa zająć się przygotowaniem ucznia do I. kl. gimn., lub do poprawki z jakiegobądź przedmiotu w tej klasie wykładanego. 363 2 3

Bliższą wiadomość udzieli Administr. „Reformy."

Dom Piętrowy

przed trzema laty postawiony, murowany, cynkiem kryty, obejmujący 10 pokoi z wygodnym rozkładem, z ładnym i obszernym ogrodem, **na Podgórzu pod Nr. 252** położony, jest **do sprzedania** za bardzo przystępną cenę.

Tamże jest

BILARD

prawie całkiem nowy z całkowitym przyrządem za bardzo przystępną cenę do sprzedania.

Wiadomość na miejscu. 359 3 10

Dla przejezdnych przez Kraków!

W magazynie pod firmą: **Mme Anna** przy ulicy Szewskiej Nr. 21 znajdują się **gotowe kostiumy,** oraz **wybór kapeluszy** w cenie od złr. 6 do 30.

Obstalunki wykonywują się w najkrótszym czasie. 352 2 4

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125-4-4 **M. Waszkiewicz.**

Od 1 Czerwca

2 pokoje

z balkonem i kuchnią, a

od 1 Lipca

4 pokoje

z przedpokojem i kuchnią, na parterze do wynajęcia przy ulicy Staro-Wiślnej Nr. 21.

Wiadomość u właściciela na parterze. 327 5 5

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

Stan wkładek d. 30 Kwietnia 1882.	7,644.058·20
Od dnia 1 do 31 Maja 1882 złożono	251,162·05
371 Razem	7,895,220·25
Zwrócono od 1 do 31 Maja 1882	308,557·47
Stan wkładek z d. 31 Maja 1882 . złr. w. a.	7,586,662·78

OSŁABIENIE

zmazania nocne, bezsilność męzka, impotencya, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, **drżenie rąk i nóg, niedokrewność** (anemia), **cierpienia mlecza pacierzowego,** jak również **choroby następowe** — trwale pod gwarancyą leczą sławne w całem świecie

Przetwory Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.

Cena Proszku Regeneracyjnego 1 złr. 60 ct., Balsamu Miraculo 1 złr. 50 ct. Przy przesyłce pocztowej 25 ct. więcej. 249-4

Jedyny skład główny dla Austro-Węgier: St. Georg's Apotheke Wien V, Wimmergasse 33, (dokąd należy się udawać z pisemn. zamów.) Prawdziwy przetwór opatrz. jest marką ochronną.

LINOLEOWE KOBIERCE KORKOWE

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie, w różnych wzorach.

F. C. Collmann's Nachfolger (A. Reichel)
w Wiedniu, I., Johannesgasse 25. 45-11

ZAPOWIEDŹ WYDAWNICTWA

„KRAJ"

Z dniem 1 (13) Lipca r. b. zacznie wychodzić w Petersburgu tygodnik polityczno-społeczny p. t. „KRAJ."

Zgodnie z wyjątkowem stanowiskiem, jakie pismo **polskie** w Petersburgu zająć powinno, „**KRAJ**" będzie się starał być wiernym sprawozdawcą wszystkich kierunków i objawów naszego ruchu społecznego. Życie państwowe, społeczne i literackie Rosyi, którego gruntowne, systematyczne i bezstronne badanie stało się politycznym obowiązkiem, stanowić będzie jedną z najważniejszych rubryk pisma.

„**KRAJ**" wychodzić będzie **tygodniowo** w Sobotę wieczorem, in folio (12 stronnic) i składać się będzie z następujących działów: 1) **Wiadomości urzędowe;** 2) **Artykuły wstępne** (polityczne, społeczne i ekonomiczne; 3) **Przegląd polityczny;** 4) **Kronika Petersburska;** 5) **Kronika wewnętrzna** (wiadomości z cesarstwa i królestwa, oraz przegląd prasy polskiej i rosyjskiej); 6) **Ziemie słowiańskie** (Kronika ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Pragi czeskiej, Zagrzebia, Belgradu, Sofii i t. d.); 7) **Korespondencye wewnętrzne i zagraniczne:** 8) **Kronika sądowa;** 9) **Kronika ekonomiczna;** 10) **Feljeton;** 11) **Dział literacki i krytyka** i 12) **Ogłoszenia.**

Przedpłata „KRAJU" wynosi z przesyłką pocztową: rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2, kop. 50. **Ogłoszenia** przyjmują się za opłatą 15 kop. od wiersza drobnym drukiem.

Redakcja i Kantor Główny mieszczą się w Petersburgu na Placu Teatralnym Nr. 10, mieszkania Nr. 12, dokąd adresować należy wszystkie listy i przesyłki pieniężne. **W Warszawie** Kantor „**Kraju**" znajduje się w Centralnem Biórze Ogłoszeń „**Rajchman i Frendler**" (Senatorska 22) które pośredniczy w przyjmowaniu przedpłaty od prenumeratorów warszawskich i ogłoszeń z Królestwa Polskiego i zagranicy.

366 **Redaktor i Wydawca: Erazm Piltz.**

Tasiemca

z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3.

Dr. Med. Witold Jaroszyński

ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Maja w Karlsbadzie.

Mieszka: „Vulcan" na „Kreuzgasse."
(221-29-50)

Expedytor

pocztowy kaucyonowany, z dłuższą praktyką, poszukuje posady przy nie erarialnym urzędzie pocztowym. Adresa „W. K. Nr. 105 poste restante Kołaczyce". 356 3-3

2000

najsławniejszych lekarzy europejskich poświadczyło i uznało, że z wszystkich istniejących środków dla konserwowania ust i zębów, najlepsze są środki Dra POPPA.

W wiedeńskim c. k. ogólnym szpitalu używane były w sposób doświadczalny

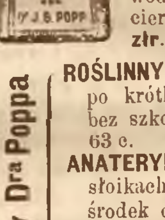
Dra Poppa środki zębowe

w leczniczym oddziale słynnego profesora dra Draschego pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i doskonałe.

Liczne świadectwa **najsłynniejszych** lekarzy — **Medale** z różnych **wystaw.**

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust



Dra J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty
w Wiedniu,
I., Bognergasse 2,

Radykalny środek leczniczy na każdy ból zębów, tudzież każdą chorobę jamy ustnej i dziąseł. Uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi. **1 wielka flaszka złr. 1·40, średnia 1 złr., mała 50 ct.**

C. k. nadw. dentysty Dra Poppa

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW w słoikach szklannych po złr. 1·12, uznany środek do czyszczenia zębów.

AROMATYCZNA PASTA DO ZĘBÓW, najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania ust i zębów, sztuka 35 c.

PLOMBA DO ZĘBÓW, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko zł. 2·10

MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 cent.

Upraszam Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny. [143-6-19]

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stoemar apt. J Trauczyński apt. „pod Koroną", Antoni Dylski apt. „pod Złotą Głową", J. Nowakowska róg ulicy Brackiej, dom Ks. Jabłonowskiego w PODGÓRZU p. Skalski apt.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny; w WIELICZCE p. B. Mieczyński aptek.; w WADOWICACH pp. Ign. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank apt. i A. Teneczyn apt.; w BIAŁY p. Keler apt.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. Fuchs apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Janoszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Scheitter i Sp., A. Karpiński apt.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; w WIŚNICZU D. Chalbazany apt.; w NOWYM TARGU K. Laur i Kwieciński apt.; w ROPCZYACH M. Żymirski apt.; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w GORLICACH W. Rogawski; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiéj w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie

Środki Lekarskie i Toaletowe wyrobu Józefa Trauczyńskiego

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, bladnicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, bladnicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 centów.

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Michał Mięczyński.
Lwów dnia 24 listopada 1881 r. Ulica Ochronek Nr, 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
Moszczan dnia 30. Października 1881. Kapucyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszéj migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednéj godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzéj uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo, Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr, **Pasta do zębów** 25 i 50 cnt

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Regenerateur jest niezrównanym srodkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane srodki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowéj nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Miedlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribit apt., w Przemyślu Maszowski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt. 4-14-27

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 9/6.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	119 75	120 —
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58 55	58 70
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 70
	20-to Frankówka złota	9 50	9 53
6%	Pożyczka krajowa galic. . . za złr. 100	101 —	102 —
	Obligacye Indemnizac. galic. . „ 100 zł.	100 50	100 80
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 10	100 40
4	„ „ „ „ „	92 50	93 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 10	102 40
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 20	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 30	99 70
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	100 50	103 —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . za rubli 100	99 30	99 80
4	„ likwidacyjne „ . . . „ „ 100	86 10	86 40

Lwów, dnia 7/6.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . s. na zł. 200	321 —	323 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . za złr. 100	100 25	100 60
4	„ „ „ „ „ . . „ „ 100	92 50	93 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 30	102 70
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 80
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	99 75
6	„ „ Banku włościań. . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 40	100 85

Wiedeń, dnia 7/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa . . za złr. 100	76 55	76 70
4⅕	„ „ srebrna . . „ „ 100	77 20	77 40
4	„ „ złota . . „ „ 100	94 10	94 30
5	„ „ pap. nowa . . „ „ 100	92 10	92 30
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ . „ „ 100	130 25	130 75
5	„ „ 1860 „ 100 „ . „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe . „ „ 100	171 —	171 50
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	145 75	146 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska . . za złr. 100	119 90	120 10
4	„ „ „ . . „ „ 100	88 45	88 60
5	„ pap. „ . . „ „ 100	86 40	86 55
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	117 50	118 20
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . „ „ 100	109 50	109 90

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . za złr. 100	99 40	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 75	99 25
5	„ „ Węgierskie . „ „ 100	97 75	98 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	113 50	114 —
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	104 25	104 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . „ „ 1	37 25	37 75
0	„ Tureckie po 400 „ . „ „ 1	26 25	26 75

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 50	120 —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. . „ „ 100	102 15	102 35
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ . „ „ 100	99 25	99 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 25	106 25
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 25	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ „	100 20	100 50
6	„ „ rustykalne . . za złr. 100	— —	102 —
6	„ „ „ 15-letnie . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . „ „ 100	95 50	95 70
5	„ „ Banku austr.-węg. . „ „ 100	101 50	102 —
4½	„ „ „ „ . „ „ 100	100 85	101 —
4	„ „ „ „ . „ „ 100	100 70	100 90

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta . . na 300 złr. za złr. 100	94 20	94 50
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	98 25	98 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 20	94 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 50
5	Siedmiogrodzkiéj . na 200 złr. „ „ 100	91 10	91 40
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	134 75	135 35
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 90	93 20
5	Nordosty . . na 300 złr. za złr. 100	91 —	91 25

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 25	176 75
—	Klary . . na 40 złr. m. k. „ „	41 50	42 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	111 50	112 50
—	Insbruck . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	23 50
—	Keglewich . . na 10 złr. m. k. „ „	17 50	18 50
—	Krakowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	19 75	20 25
—	Lublańskie . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 —	42 75
—	Palfy . . na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
—	Rudolfa . . na 10 złr. w. a. „ „	20 —	21 —
—	Salm . . na 40 złr. m. k. „ „	53 50	54 50
—	Salcburgskie . . na 20 złr. w. a. za sztukę	24 50	25 —
—	St. Genois . . na 40 złr. m. k. „ „	46 75	47 25
—	Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „ „	24 —	24 50
4½	Tryestyńskie . . na 100 złr. m. k. „ „	127 25	128 —
4	„ . . na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein . . na 20 złr. m. k. „ „	30 75	— —
—	Windischgraetz . na 20 złr. m. k. „ „	40 —	40 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank . . . na 120 złr.	125 40	125 70
5	Bankverein Wiener. . . na 100 złr.	115 75	116 —
5	Bodencredit allgem. aust. . na 80 złr.	239 —	241 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . na 160 złr.	326 10	326 40
5	Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	321 —	321 50
5	Hipoteczne galic. . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . na 600 złr.	822 —	823 —
5	Unionbank . . na 100 złr.	123 60	124 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . na 200 „	172 75	173 25
5	Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2755 —	2760 —
5	Franciszka Józefa . . na 200 „	194 75	195 —
5	Karola Ludwika . . na 210 „	317 50	318 —
4	Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	148 75	149 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	172 —	172 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	26 —	26 50
bez %	Prag Duxer	63 75	64 25
5	Rudolfa . . na 200 złr.	168 50	169 —
5	Siedmiogrodzkie . . na 200 „	164 —	164 50
5	Staatseisenbahn państwowa . na 200 „	331 —	331 50
5	Lombardy (Südbahn) . . na 200 „	147 75	148 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . na 200 „	159 50	162 —
5	Nordosty . . . na 200 „	163 75	164 25

WALUTY.

%		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne . . za sztukę	5 66	5 68
	20-to Frankówki . . „ „	9 53	9 53
	20-to Markówka . . „ „	11 70	11 74
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi . . „ „	11 97	12 00
	Tureckie liry złote . . „ „	10 81	10 83
	Banknoty włoskie . . „ „	46 45	46 55
	Ruble papierowe . . „ „	120 —	120 50

Warszawa, dnia 7/6.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 50	99 80
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne . . za rs. 100	86 25	86 40
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 70
	„ „ „ „ IIa	— —	92 70
	„ „ „ „ IIIa	91 10	91 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*